Nr. 229. Środa, 9 Października 1918. Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 12 hal., docztą i na prowincyi 14 hal. — Biura Redakcyi i administracyi ulica **Podwale l. 3.** — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa **ul. Czarnieckiego 12.** Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	40 K	ćwierćrocznie	10·— K	rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9·— K
półrocznie	20 K	miesięcznie	3·60 K	półrocznie	18 K	miesięcznie	3·— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. „Przewodnik" prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 1·50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych: autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw asekuracyjnych ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej" Lwów **Podwale l. 3**, ogłoszenia kupieckie i osób prywatnych także biuro dzienników H. Buchstaba Lwów, ul Karola Ludwika l. 21.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać order Żelaznej Korony trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, z uwolnieniem od taksy, w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, kapitanowi pospolitego ruszenia Eugeniuszowi Skulskiemu z 171 batalionu piechoty pospolitego ruszenia.

P. Minister handlu wcielił do siódmej klasy rangi urzędników państwowych, posiadających tytuł i charakter dyrektorów urzędu pocztowego starszego zarządcę pocztowego Józefa Płoszewskiego w Tarnowie i starszego zarządcę pocztowego Kazimierza Kramarzewskiego we Lwowie, oraz posiadającego tytuł i charakter dyrektora urzędu pocztowego, starszego kontrolora pocztowego Karola Wonscha we Lwowie.

P. Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego policyi we Lwowie, Alfreda Rudka, koncypistą policyi.

Rządowo autoryzowany inżynier cywilny budowy Kazimierz Przetocki z siedzibą urzędową w Rawie ruskiej, złożył przepisaną przysięgę w dniu 19 września 1918

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 8 października 1918.

Po wysłaniu noty pokojowej.

O przyszłość Tyrolu.

Corr. Austria donosi, że marszałek Tyrolu Schraffel z dwoma posłami Unterkirchnerem i Kienzlem byli na posłuchaniu u P. Ministra spraw zagranicznych hr. Buriána, wspólnego P. Ministra skarbu dr. Spitzmüllera i P. Prezydenta Ministrów br. Hussarka z prośbą o wyjaśnienie co do tego, jakie skutki akcya pokojowa może mieć dla Tyrolu. Oświadczyli, że w częściach niemieckich kraju panuje wielkie zaniepokojenie o przyszłość Tyrolu.

Hr. Burián w odpowiedzi podniósł, że niema powodu do zaniepokojenia, wskazał, że propozycya pokojowa Mocarstw centralnych wyraźnie powołuje się na punkt 9 programu Wilsona, który mówi tylko o sprostowaniu granicy od strony Włoch wedle wyraźnych linij narodowych. Z oświadczenia Wilsona wynika, że ludy i prowincye nie mogą z jednego zwierzchnictwa być oddane pod drugie, zwłaszcza jeśli mieszkańcy tego kraju w całości lub części nie zgadzają się na to. Ludność tych okręgów może skorzystać z prawa samostanowienia ludów o sobie, nie może więc nic stać się Tyrolowi, coby było przeciw woli większości tej czy innej części kraju.

Posłowie zapytali, czy mogą ogłosić to oświadczenie celem uspokojenia ludności w kraju. P. Minister zgodził się na to.

W końcu deputacya prosiła, by była stale informowana o przebiegu rokowań pokojowych, aby mogła w odpowiedniej chwili powziąć stanowczą decyzyę. Otrzymała przyrzeczenie, że prośbie jej stanie się zadość.

Podobnie wyraził się br. Hussarek, który powiedział, że odstąpienie części kraju bez zgody lub woli ludności jest niemożliwe.

*

Z niemieckiej Rady narodowej.

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie niemieckiej Rady narodowej w Austryi. W zgromadzeniu wzięli udział delegaci ze wszystkich krajów koronnych, liczni posłowie parlamentarni pod wodzą prezydenta dr. Grossa i wielu członków Izby panów.

Zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie odezwę do ludu niemieckiego. Odezwa wita przyszły pokój, jako kres nieskończonych ofiar i jako przyrzeczenie lepszej przyszłości w tem przypuszczeniu, że nienaruszone pozostaną warunki narodowego i gospodarczego życia Niemców.

Gdyby atoli nieprzyjaciel obstawał przy naszem zniszczeniu, nie pozostanie nam inny wybór, jak tylko w nierozdzielnej jedności z państwem niemieckiem bronić się aż do końcowego rozstrzygnięcia, odrzucając od siebie każdą haniebną myśl o zawarciu pokoju odrębnego.

Ta wojna musi w każdym razie sprowadzić zmianę w stanowisku ludu niemieckiego w Austryi. Niemieccy Austryacy żądają dla siebie nieograniczonego prawa samostanowienia o sobie.

Dopóki atoli jeszcze wojska sprzymierzone walczą przeciw wspólnemu wrogowi, Niemcy austryaccy muszą przed końcem tego zmagania się oddawać stanowcze usługi sobie i ich bohaterskiemu sprzymierzeńcowi, państwu niemieckiemu.

Opinia prasy szwajcarskiej.

Niemieckie dzienniki w Szwajcaryi witają nowy krok pokojowy austro-węgierski jak najradośniej. Dzienniki szwajcarskie sprzyjające *ententcie*, uważają propozycyę Mocarstw centralnych za przyznanie się do słabości. Wszystkie te dzienniki sądzą, że *ententa* ma wszelki powód niedowierzać akcyi Mocarstw centralnych, które w ten sposób chcą rozluźnić koalicyę. Dzienniki te są jednak wszystkie jednego zdania, co do warunków, jakie postawi *ententa:* Jako pierwszy warunek oznaczają opróżnienie Belgii i obsadzonych obszarów Francyi i Włoch, odbudowę Belgii i okupowanych obszarów Francyi, wydanie obszarów włoskich, polskich i rumuńskich, uregulowanie kwestyi Konstantynopola, niezawisłość ziem ormiańskich, Palestyny, Syryi i Arabii, opróżnienie Kaukazu przez Turcyę, ponadto *ententa* prawdopodobnie domagać się będzie rezygnacyi z prowincyj bałtyckich.

Sąd prasy włoskiej.

Prasa włoska przyniosła wczoraj apel pokojowy Austro-Węgier, wystosowany do Wilsona.

Półurzędowa *Ag. włoska* zauważa, że pierwsze wrażenie skłania do nieufności. Pierwszym obowiązkiem jest zachowanie zimnej krwi.

Giornale d'Italia nawołuje do ostrożności.

Tribuna doradza niedowierzanie.

Corriere della Sera nie wie, czy ma się tu do czynienia z pogodzeniem się z losem, czy też z fałszywą grą.

Zapatrywanie w Norwegii.

Pisma norweskie komentują w sposób pomyślny mowę nowego Kanclerza państwa niemieckiego i przywiązują wielkie nadzieje pokojowe do jego kroków. Pisma stwierdzają, że kroki Mocarstw centralnych zwalają na Wilsona i rządy państw *ententy* ogromną odpowiedzialność.

Opinia rumuńskich kół politycznych.

Z Bukaresztu donoszą: W tutejszych kołach politycznych uważają krok Mocarstw centralnych za decydujący i za ciąg dalszy usiłowań położenia kresu dalszemu rozlewowi krwi.

Urzędowy komentarz angielski.

Urzędownie zawiadamiają, że dopóki propozycye rządu niemieckiego, które, jak

---

61)

Tadeusz Konczyński.

Blaski miłości.

Powieść.

XII.

(Ciąg dalszy)

Pragnął sprowadzić rozmowę na inne tory, przemówił:

— Pamięta pani tę naszą rozmowę przy kominku w Bolechowicach — w ową śnieżycę?

— Kiedyż to było? — zapytała takim tonem, jakby wszystko wywiało jej z pamięci.

— Sześć miesięcy temu.

— Zdawało mi się, że conajmniej sześć lat. Ja wówczas, a ja dziś...

Zaśmiała się sucho.

— Tak wielkiej zmiany niema — oświadczył łagodnie Stefan.

Przytaknęła głową.

— Jest, wielka — zaprzeczyła. — Wtenczas byłam jeszcze rewolucyonistką, a dziś jestem oportunistką.

Pochylił się ku niej i głosem stłumionym, w którym grały dźwięki wzruszenia, przemówił:

— Ale jest jedna różnica!

Rzuciła na niego krótkie, jasne spojrzenie.

— Proszę.

— W głosie pani tętni jakieś dziwne ciepło.

Uśmiech rozchylił jej usta czerwone, jak płatki róż amarantowych.

— To słońce tak grzeje — odparła z westchnieniem — lipiec mamy.

— A tak, słońce — podchwycił jej słowa — i oczy pani inaczej błyszczą, dawniej miały w źrenicach promienie skoczne, przemijające, teraz te promienie goreją, są natężone...

Twarz jej tchnęła radością wewnętrzną. Nie unikała już jego spojrzeń jak przedtem.

— Mamy w bród blasków — odpowiedziała — można się w nich kąpać. Ale widzę, że pan patrzy i patrzy. Cóż jeszcze powiedział panu teleskop?

Zadrżał. Z ust jego popłynęły słowa, na jakie dawniej nigdyby się był nie zdobył.

— Że pani wypiękniała, że bije z pani czar południa lipcowego.

Zaśmiała się dyskretnie. Tonem poufnym oznajmiła mu:

— To przez te trzy — to przez tę wiosnę — —

Znowu milczenie roz nułło między nimi sieć niewidzialną. Obawa, że padną słowa zbyt silne, krępowała im usta.

Halszka ochłódła.

Robiła sobie wymówki w duszy, że poszła za daleko w swej dobroci i pobłażliwości dla niego.

Należało mówić poważnie.

— A ja panu powiem — nawiązała rozmowę — to jedno, panie Stefanie, że my oboje bardzo, a bardzo zmądrzeliśmy.

— A tak — ironizował, zły na siebie za swoje tchórzostwo. — Potrafiliśmy przez trzy miesiące nie widzieć się, nie mówić z sobą, zerwać przyjaźń, udawać, że absolutnie się nie znamy, że nie jesteśmy w tem samem mieście, że umiemy jak Hotentoci uprawiać ludożerstwo!

Otwarła oczy zdziwiona.

— Ludożerstwo? — zapytała.

— A przecież ja panią — zawołał — poprostu zjadałem w myślach. Byłem wściekły na panią.

To mówiąc, rzucał się, jakby siedział na płycie naelektryzowanej.

— O, o!

— A tak, byłem wściekły, byłem! bo ostatecznie, co znaczyła cała ta nasza przyjaźń! Co z niej zostało? Co? zerwaliśmy z sobą przy pierwszej lepszej sposobności, jak dzicy, jak tatuowani murzyni! jak — —

Rozbawiona jego zaperzoną miną, przerwała mu uwagą:

— Niech pan tak nie skacze na krześle.

— Ja nie skaczę — usprawiedliwiał się, zły na cały świat — ja się unoszę!

— Niech się pan nie unosi — poradziła mu, chichocząc cicho.

Wpadł w gniew. Zapomniał o swych obawach, o swej nieśmiałości.

— Mam już tego dosyć! — zawołał, zrywając się z krzesła — tego nie wolno! tamtego nie wolno! tego unikaj! to wywoła zgorszenie! Przez całe trzy miesiące czułem się jak zwierz we własnej klatce!

— Nieprawda! — wykrzykiwał dalej — nie we własnej, w pani klatce! w pani klatce! w pani klatce!

— Niech pan siada i nie krzyczy — upomniała go ostro.

— No tak, tak! prawdę powiedziałem — odparł, rzucając się we fotel, poczem oświadczył z pasyą — już siedzę.

Ona zaś postanowiła odeprzeć jego zarzuty.

— Przedewszystkiem — oświadczyła z temperamentem — to nie jest moja klatka!

— Pani klatka! pani! pani!

— To nie jest moja klatka i ja przeciwko temu protestuję!

— Nie zgadzam się!

— A ja protestuję! — rzuciła z siłą.

— Gratuluję! — odpłacił się pięknem za nadobne.

Nawiązana rozmowa rozbiła się znowu. Tym razem Halszka robiła sobie wymówki, że tak gwałtownie na niego nastawała. Wypadało naprawić ten błąd.

— Wracając do naszej rozmowy przy kominku — odezwała się pokojowym tonem.

Ale Stefan był obrażony.

— Kiedyż to było? — zapytał sarkastycznym tonem — aha! sześć lat temu!

— Tylko bez żadnych ironii — prosiła go. — Pamięta pan, cośmy mówili!

— Miałbym co pamiętać, takie głupstwa!

— Nieprawda, to nie były głupstwa — broniła się — mówiliśmy, że w rzeczywistości człowiek piękniej myśli, niż może żyć, że czar, poezye, szczęście prawdziwe to są tylko cudne teorye, które nigdy nie dają się urzeczywistnić w życiu.

— Także zachcianki — —!

— A ja panu powiadam....

— To ja pani powiadam....

(Ciąg dalszy nastąpi.)

przypuszczają, są w drodze, nim nadejdą, niema celu, aby rząd królewski dawał jakiekolwiek komentarze. Urzędowe wypowiedzenie zdania musi być odłożone do chwili, w której charakter propozycyi będzie urzędowo znany.

Głos angielski podsekretarza Brace.

Podsekretarz Brace w mowie swej, wygłoszonej w Londynie, powiedział: Niemcy mówią o pokoju, lecz nie o takim, jaki w chwili obecnej jest oczekiwany.

Przedewszystkiem trzeba się przekonać, czy Niemcy rzeczywiście pragną pokoju, a dopiero potem będzie można rokować z nimi. Nie można zapominać o tem, co Niemcy uczyniły, zanim sojusznicy będą mogli okazać swą szlachetność wobec Niemców.

Z prośby Niemców o pokój nie wynika, by okazywali skruchę. Muszą nauczyć się, że wojna nie jest tylko dyabelską sprawą, ale że się nie opłaci. Nie można dać się wprowadzać w błąd przez propozycye pokojowe Niemiec.

Niemcy pragną wywołać rozdźwięk wśród sojuszników; naprzód niech Niemcy odczują skruchę, a potem będzie czas na konferencyę. Sojusznicy stoją przed zwycięstwem, a jeśli wytrwamy, sądzi mowca, wojna ta będzie wojną ostatnią.

Komunikat genewski „Agencyi Havasa“ o nastrojach francuskich.

Propozycye uczynione p. Wilsonowi przez Niemcy i Austro-Węgry tego wiernego agenta w wykonywaniu manewrów, ułożonych przez Mocarstwa centralne, mianowicie propozycye, dotyczące zawarcia zawieszenia broni i rozpoczęcia rokowań pokojowych tworzą część przewidzianej ofenzywy pokojowej.

Chociaż naród francuski oficyalnie dotąd propozycyi nie rozpatrywał, to łatwo przewidzieć jaką da odpowiedź. Przedewszystkiem należy zbadać powody, które Niemców skłoniły do tego kroku.

Wchodzą tu interesy obu sprzymierzeńców, którzy Niemcom dotrzymali jeszcze wierności, powtóre katakalizm Bułgaryi, który niszczy sny Niemców o opanowaniu Wschodu przez Europę środkową.

W Niemczech nurtuje przesilenie wewnętrzne, a objawem tego jest dymisya hr. Hertlinga. Następca hr. Hertlinga rozpoczyna swój urząd w parlamencie zapowiedzią kroku pokojowego Mocarstw centralnych.

Kierownictwo cesarstwa liczy jeszcze na zwycięstwo, które stanowczo wyślizguje się z jego rąk. Patrzymy, jak od dnia 18 lipca armia niemiecka dzień po dzień cofa się pod naciskiem *ententy* i dalej cofać się będzie.

Dziś, gdy Niemcy wiedzą, że zbliża się dla nich godzina odwetu żądają od sojuszników zawieszenia broni i pokoju. By ten cel osiągnąć chronią się pod płaszczyk prezydenta Wilsona, oświadczają gotowość rozpoczęcia rokowań na podstawie jego programu pokojowego.

Na tę prośbę przewrotną prezydent Wilson z góry już odpowiedział, kiedy dnia 27 września b. r. w porozumieniu z sojusznikami oświadczył, że nie można osiągnąć pokoju szachrowaniem. Jedyną odpowiedzią, na jaką zasługuje propozycya niemiecka jest odpowiedź dana przez naszych członków w konwencie. Niepodobna rokować z nieprzyjacielem na okupowanej ziemi ojczystej.

Gdy Niemcy złożą broń..

Minister robotniczy w angiel. gabinecie wojennym, Barnes w mowie swej, wygłoszonej w Manchesterze, powiedział: Mowa nowego Kanclerza niemieckiego oznacza wielki postęp w kierunku pokojowym. Ta znamienna zmiana dokonała się w Niemczech pod wpływem armij sojuszników.

Propozycye pokojowe Niemiec są cyniczne, tak, jak wszystkie ich oświadczenia. Nie troszczą się o Bułgaryę, tak samo nie mówią nic o Austro-Węgrzech, nie wiadomo, czy za ich zgodą, czy nie; Niemcy, które wywołały wojnę, chcą być jedynym krajem nieprzyjacielskim, który chce wyjść cało. Pragnąc rokowań pokojowych, nic nie mówią o wynagrodzeniu Francyi, Belgii za te spustoszenia, jakie tam poczynili i za klęski bezbronnej, niewinnej ludności tamtejszej, nie mówią również nic o opuszczeniu obszarów okupowanych. Mowca nie chce powiedzieć niczego, coby mogło stanowić przeszkodę dla ogólnego pokoju, ale sądzi, że słuchacze nie chcą mieć Cesarza niemieckiego za kolegę.

Gdy Niemcy utworzą rzeczywisty, demokratyczny rząd odpowiedzialny i złożą broń, wówczas będą możliwe z nimi rokowania pokojowe.

Oświadczenie niemieckiej partyi ojczystej.

Niemiecka partya ojczysta ogłasza w prasie prawicy oświadczenie, w którem między innemi powiada:

Partya widzi w podstawie rokowań, którą rząd gotów przyjąć, wynik słabego, bezcelowego kierownictwa politycznego od początku wojny.

Partya musi się z krokiem obecnie uczynionym liczyć jako z faktem dokonanym, uważa jednak za swój święty obowiązek, naród niemiecki, w chwili grożącego mu niebezpieczeństwa uświadomić, że przez zawieszenie broni dana będzie nieprzyjaciołom możność nowego zaopatrzenia się i uczynienia Niemiec bezbronnemi.

Partya uważa za swój obowiązek uświadomić naród i jeżeli okaże się tego potrzeba, pobudzić jego siłę odporną do ostatnich granic.

Tylko wówczas uda się osiągnąć honorowy pokój, jeżeli nieprzyjaciele poznają, że takie jest usposobienie w narodzie niemieckim.

Sytuacya wojenna.

Ofenzywa angielska w Palestynie stanęła na linii Damaszek-Bejrut. Drugi z tych punktów leży nad brzegami morza Śródziemnego i jest jednem z miast głównych w azyatycko-tureckim wilajecie Soria (Syrya). Bejrut (star. Berytos) osiadł na zboczu Libanu, który kończy się tu przylądkiem — i nad ujściem rzeki tego samego nazwiska.

Donioesłość strategiczna tego punktu jest wielka, odpowiada, zaś znaczeniu Bejrutu jako najważniejszego nadmorskiego miasta Syryi. Zajmując środek między miastami Saida (star. Sydon) i Tarabulus (star. Tyrus), prowadził Bejrut przed wojną nadzwyczaj ożywiony handel. Jako zaś miasto z bardzo dogodnie leżącym, acz płytkim portem, oddawał Turcyi niemałe usługi podczas wojny. Połączony z Damaszkiem zapomocą kolei i traktu pocztowego, jest niejako jego portem.

Bejrut był siedzibą tureckiego gubernatora, jak również konsulów mocarstw europejskich i ich urzędów pocztowych. Żadne z miast tureckich nie osiągnęło było w ostatnich czasach tak szybkiego rozwoju, jak Bejrut. Liczba mieszkańców przed wojną dosięgała 100.000. Posiadał Bejrut bardzo bogaty handel i przemysł. Wiadomo, jak ważną rolę odegrało to miasto w wojnach krzyżowych. Krzyżowcy postradali je w r. 1291, poczem przez długie czasy pozostawał w ręku Druzów. Pod panowanie Turcyi przeszedł dopiero w r. 1763. W latach 1831—1840 wpadł w ręce Egipcyan, a wróciwszy do poprzedniego właściciela, już przy nim pozostał do chwili obecnej.

Co do Damaszku, to należał on do największych i najważniejszych miast Państwa tureckiego, jako stolica Syryi i Sandżaku damasceńskiego. Leży Damaszek na wyniosłej równinie el Gutah (696 m. n. p. m.) na wschodnim stoku Antylibanonu, na krawędzi pustyni arabskiej. „Okiem wschodu“, „perłą raju“, „znamieniem przyrody na policzku świata“ zwała go z właściwą jej kwiecistością poezya oryentalna.

Damaszek liczył przed wojną około 150.000 mieszkańców i posiadał tak znaczny handel, że ustępował pod tym względem jedynie stolicy padyszacha. Jako punkt zborny karawan, pozostawał w ożywionych stosunkach z Meką, Bagdadem i Aleppem. W kwitnącym stanie znajdował się również przemysł Damaszku.

Damaszek należy do najstarszych miast świata, jako rówieśnik nieistniejących już dawno Niniwy, Babilonu, Memphis. W starożytności tworzył przez czas pewien odrębne państwo, potem przechodził kolejno niewolę, babilońską, perską, macedońską, a z rąk Seleucydów dostał się Rzymianom. W r. 633 zdobył go Kalif Omar z kolei zagarnęli go następnie Mongołowie pod Timurem. Z początku w. XVI. dostał się pod panowanie cesarzy tureckich i pod panowaniem tem już pozostał do dni naszych — wyjąwszy kilkuletnią przerwę (1832—1840), gdy należał wraz z całą Syryą do Egiptu. Zdobycie linii Bejrut-Damaszek daje ofenzywie nieprzyjacielskiej korzystną podstawę operacyjną dla dalszej akcyi. Anglicy mają w swych rękach teraz całe wybrzeże palestyńskie i mają zakończenie linii kolejowej, która przez Baalbek prowadzi na północ w głąb Azyi Mniejszej.

Operacye, których wynikiem było zajęcie linii Bejrut-Damaszek, miały rozmiar bardzo szeroko zakreślony. Po zajęciu Jerozolimy, część wojsk angielskich posunęła się wzdłuż kolei Hedżas na północ (kolej ta, wychodząc z Amman, przez dłuższą przestrzeń przebiega na wschód od Jordanu). Równocześnie inne oddziały wyruszyły z przestworza na północ od Jaffy, na zachód od Jordanu — wzdłuż wybrzeża, w kierunku jeziora Genezaret. Ku temu samemu punktowi podążyła z zachodu na wschód trzecia grupa, wyszedłszy z portów Haifa i Akka. Tym sposobem cały przestwór, na północ od linii Jaffa-Jeruzalem-Jerycho-Amman wpadł od jednego niemal rozmachu w ręce nieprzyjaciela, który potrzebował już teraz tylko silniej nacisnąć w kierunku północnym, by dostać się na tak ważną linię Bejrut-Damaszek.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 7 października. Urzędowo ogłaszają dnia 7 października:

(Z włoskiego teatru wojny).

Włoska widownia wojny bez zmiany.

(Z albańskiego teatru wojny).

W Albanii ponowne walki straży tylnych nad Skumbi.

Na południowym obszarze granicznym Starej Serbii nie było większej działalności wojennej,

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 7 października. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 7 października.

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa wojsk bawarskiego Następcy tronu, księcia Ruprechta: We Flandryi i pod Cambrai minął dzień spokojnie.

Grupa wojsk gen. Boehna: Na północ od St. Quentin trwają od połowy września bez przerwy ciężkie walki. Nieprzyjaciel pomimo kilkakrotnego wprowadza-

---

1)

Georges Ohnet.

OSTATNIA MIŁOŚĆ.

W pałacu Fontenay-Cravant był wielki bal. Wielkimi schodami rzeźbionymi z drzewa, oświetlonymi rzęsiście, przechodziły zwolna szeregi dam w balowych toaletach i mężczyzn we frakach. Z górnej galeryi, wcześniej przybyli goście, przypatrywali się temu pochodowi. U szczytu schodów, zkąd widać było salony jaśniejące światłem, stała hrabina Fontenay, witając przybywających gości z uśmiechem i uprzejmemi słowy na ustach. Jej uroda, do niedawna słynna, jeszcze teraz jaśniała całym blaskiem dojrzałości. Z wyciętej czarnej sukni aksamitnej ukazywały się jej wspaniałe ramiona i ręce jakby z marmuru wykute. Naszyjnik z pereł, jedyny klejnot, jaki na wieczór dzisiejszy włożyła, otaczał jej delikatną szyję, dźwigającą dumnie oblicze blade, rozpromienione oczami barwy szarej, niewymownej słodyczy. Włosy ciemne, ozdobione jednym tylko pączkiem róży, miały zawsze ten sam połysk cudowny i układały się tak samo harmonijnie, jak w czasie tryumfującej młodości. Gdzieniegdzie tylko u skroni dojrzeć było można srebrne włoski, świadczące, że hrabina przekroczyła już czterdziestkę, tę jesień życia, w której zdarzają się jeszcze dni piękne, lecz są zasnute cieniem smutku.

Otoczona licznem gronem bliższych znajomych, stała hrabina u wejścia dość już długo, witając ciągle napływających gości, gdy wtem zbliżył się do niej młody człowiek bardzo wytworny i przystojny i zapytał z cicha:

— Hrabino, czy pani wie, gdzie jest Armand? Od kwadransa go szukam po całym pałacu i znaleźć nie mogę.

— Nie widziałam go od początku wieczoru — odrzekła pani de Fontenay. Sądzę, że musi nadzorować ostatnie przygotowania do przedstawienia.

— Nie ma go tam. Wracam właśnie z za kulis; pani de Jessac, w której roli poczyniono zmiany, chciałaby jeszcze odbyć małą próbę z Armandem, a nie wiemy, co się z nim stało... Może go porwał dyrektor Komedyi francuskiej, zachwycony jego grą mistrzowską.

Młody człowiek się zaśmiał. Ale czoło hrabiny zasępiło się; jakiś niepokój ją ogarnął. Bez żadnego zresztą powodu, bo gdzieżby mąż jej mógł być, jeżeli nie w swoim pokoju, zajęty swoją toaletą, powtarzaniem roli, w nowej sztuce margrabiego de Riva, która po raz pierwszy miała być odegraną przed wytworną publicznością, zgromadzoną w salonach pp. de Fontenay.

— Nie mogę się ztąd oddalić — odparła hrabina — wskazując wachlarzem na gości, czekających, aby się z nią przywitać,— ale pan, kochany Pawle, zajmij się poszukiwaniem mego męża i przyjdź zdać mi sprawę.

To mówiąc, zwróciła się ku gościom, podczas kiedy młody baron de Cravant, podniósłszy ciężką jedwabną portyerę, osłaniającą przejście, wchodził do apartamentów, służących jako kulisy teatru, urządzonego w głębi wielkiej sali. Tam, w buduarze hrabiny, „pierwszy kochanek“ amatorskiej trupy towarzyskiej, Hektor Firmont, poddawał cierpliwie swoją głowę misternym zabiegom fryzyera; w dalszym pokoju hrabiny, pani de Jessac, znakomita wykonawczyni ról śpiewnych, przebierała się w kostyum odpowiedni swej roli, gderając nerwowo na swą pokojówkę i próbując od czasu do czasu swego głosu.

— Józefo, uważaj-że, przez litość, udusisz mnie, oddychać nie mogę... Ah! ah! ah! ah! Aaaah! słyszysz jak brzmienie głosu jest przytłumione... Zdaje mi się, że będę dziś przy głosie, tylko mnie tak nie ściskaj! Ach, znowu mnie kłujesz szpilką...

Ozwał się śmiech srebrzysty. To pani Tresorier, która w pokoju sąsiednim, przyglądała się w wielkiem zwierciadle swojej toalecie zwinnej subretki.

— Dobrze ci się śmiać! — rzekła pani de Jessac: Widać, że jesteś pewna siebie i wiesz naprzód, że będziesz miała powodzenie...

— Wszyscy będziemy je mieli. Bo, prawdę powiedziawszy, jesteśmy zachwycające... A tam co znowu? Kto idzie? Wchodzić nie wolno!

Ten okrzyk spowodowany był usiłowaniem z zewnątrz, aby drzwi otworzyć.

— Ależ nie lękajcie się panie, to tylko ja! — ozwał się roześmiany głos barona de Cravant.

— Jakto? to tylko pan! zawołała pani Trésorier. — Ależ to o wiele zanadto! Zamknij pan drzwi natychmiast!

— Jeżeli zamknę, nie będę mógł mówić, a jeżeli nie będę mówił, to pani się nie dowie, co mam do powiedzenia.

— To słuszne. Więc uchyl pan drzwi, ale się nie patrz!

— Dlaczego? Przecież pani jest zupełnie przyzwoicie ubrana. Ma pani na sobie gorset i spodnicę...

— Zkąd pan to wie?

— Dzięki zwierciadłu, które mam naprzeciw...

— Ach, okropność!

Pani Trésorier ukryła się za parawan.

— Teraz mów pan, o co idzie?

— Czy nie macie przypadkiem Armanda?

— Jakto tutaj? Podczas gdy ja się ubieram? Oszalałeś pan, czy co? Ludwiko, czy słyszysz, co pan de Cravant ośmiela mi się mówić?

— Tak, to zuchwalec! zawyrokowała pani de Jessac. — Ale ja koniecznie chciałabym, aby się hrabia odnalazł, gdyż musimy koniecznie jedną scenę, przed przedstawieniem powtórzyć.

— Zniknął, jak kamfora!

— Ale przecież musiał powiedzieć, że powróci?

— Mam nadzieję. Wszystko za tem przemawia. A jednak to jest rzecz szczególna. Obiegłem cały pałac. Jedyną moją było nadzieją, że jest tutaj...

— Znowu pan zaczyna!

— Ha, cóż, między kolegami! Sztuka wszystko usprawiedliwia...

— W każdym razie nie usprawiedliwia pana, który nie jesteś aktorem, tylko zwykłym inspicyentem... No, odejdź już!

— Boże! jakie te panie z teatru są nieprzyjemne! zawołał, śmiejąc się, baron de Cravant. Zamknął drzwi i po raz drugi udał się do apartamentów hrabiego. Otworzył drzwi i wszedł do pracowni umeblowanej zbytkownie, lecz poważnie. Na środkowym stole rozrzucone były papiery. Lampy przyćmione rzucały słabe światło. W głębi, przez drzwi pół otwarte, wpadała smuga jaśniejszego światła i odzywały się tam kroki.

Baron de Cravant zapytał podnosząc głos:

— Armandzie, czy jesteś w swoim pokoju?

Kroki się zbliżały i wszedł lokaj hrabiego, poważny i uroczysty.

— A to ty James? Czy mego kuzyna tu niema? Przychodziłem tu już dwa razy. Nie było nikogo.

Twarz kamerdynera przybrała nagle wyraz chmurny. Spuścił oczy, jakby się obawiał, by z nich nie wyczytano tego, czego nie chciał powiedzieć i przez zęby wycedził po angielsku kilka słów niezrozumiałych.

— Co tam mruczysz James? rzekł żywo baron de Cravant. Mów wyraźniej.

Kamerdyner podniósł głowę i milczał.

— Ależ zaczynasz mnie już niepokoić! zawołał młody człowiek. Co znaczy twoje zachowanie się? Wiesz, jak jestem przywiązany do twego pana. Czy co mu się przydarzyło? Mówże! To hrabina mnie przysyła...

Kamerdyner milczał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nia w bój nowych oddziałów nie potrafił dotychczas osiągnąć żadnych wymienienia godnych rezultatów. I wczoraj rozbiły się jego ataki, które rozwinęły się przed południem na północny wschód od Le Catelet i po obu stronach Lesdins, a po południu posunęły się na szerokim froncie na północ od St. Quentin. Nieprzyjaciela, który nad kanałem Sommy w kierunku Essigny i Lepetit zyskał na terenie, przez nasze pomyślne kontrataki i nocne przedsięwzięcia odparliśmy znów aż do Remaucourt.

Grupa wojsk niemieckiego Następcy Tronu: Nieprzyjaciel wyruszył przeciw naszym nowym stanowiskom nad Aisną i Suippes między Pontavert a Bazancourt i kilkakrotnie przechodził do ostrych ataków. Walki przedpolowe rozwinęły się pod Pontavert, Berry au Bac, po obu stronach gościńca Reims-Neufchatel i pod Bazancourt. Wszędzie odparliśmy go. Na poszczególnych miejscach trzymają się osobne oddziały na północnym brzegu Suippy. Nieprzyjaciel przy użyciu liczniejszych sił uderzył na Arnes i na zachód od St. Etienne. I tu wszystkie jego ataki pozostały bez rezultatu, rozbiły się o nasze kontrataki. Na froncie w Szampanii wczoraj po zaciętej dziesięciodniowej przerwie nastąpiła przerwa. Na wschód od St. Etienne pod Orfeuil i Autry odparliśmy na wielu punktach częściowe ataki, a na reszcie frontu silniejsze natarcia wywiadowcze.

Grupa wojsk generała Gallwitza: Między Argonami a Mozą Amerykanie prowadzili dalej swoje gwałtowne ataki. 147 pułk piechoty im. Hindenburga, który już na zachód od Mozy w walce obronnej, a następnie w ataku przyczynił się do przeszkodzenia przełamaniu frontu ze strony nieprzyjaciela, odparł nieprzyjaciela na wzgórzach na wschód od Aire. Szczególnie odznaczył się tu gefreiter Kleinowski. Głównym punktem ataków nieprzyjacielskich były i wczoraj tereny po obu stronach gościńca, prowadzącego z Charpentry do Romaque. Stojące tam od kilku dni w ogniu pułki alzacko-lotaryńskie i westfalskie rozbiły zupełnie kilkakrotne ataki nieprzyjaciela. Amerykanie ponieśli znowu bardzo ciężkie straty.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

WOJNA.

W Albanii.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Nasze ruchy w Albanii dokonywują się wśród ostrożnych natarć ze strony Włochów, którym wojska nasze zadają straty. Także na granicy staroserbskiej ruchy dokonywują się bez przeszkód.

Komunikat wieczorny.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 7 b. m. wieczorem:

Miejscowe walki na północ od Arbe na północ od St. Quentin. Między Argonami a Mozą co godzina silniejsze ataki nieprzyjacielskie. W Szampanii dzień spokojny.

Komunikat turecki.

Front palestyński: Nieprzyjaciel i wczoraj nie przekroczył linii Bejrut-Damaszek.

Sprostowanie słów Malinowa.

Lokal Anzeiger oświadcza, że twierdzenie Malinowa, jakoby klęska Bułgarów była wynikiem nie dostatecznego poparcia wojskowego ze strony Mocarstw centralnych, jest w zupełności nieprawdziwe i stwierdza, że Mocarstwa centralne przesyłały do Bułgaryi o wiele więcej wojsk i materyałów, aniżeli było umówione.

Z nastrojów bułgarskich.

Zaniepokojenie opinii bułgarskiej i nurtujące ją wątpliwości w sprawie realizacyi celów wojennych w myśl aspiracyi narodowych dawały się odczuwać już oddawna. Punktem kulminacyjnzm tego zaniepokojenia był pokój z Rumunią i traktat pokojowy bukaresztenski, będący właściwie źródłem późniejszego kryzysu gabinetowego i powołania rządu Malinowa.

Nastroje pesymistyczne były stałym akcentem w prasie bułgarskiej, a złożyły się na nie oprócz sprawy dobrudżańskiej komplikacye bułgarsko-tureckie i bułgarsko-greckie.

Z głosów ilustrujących te nastroje przytaczamy tu artykuł bułgarskiego organu stronnictwa narodowego *Mir*, który daje wyraz zaniepokojeniu i rozterkom, panującym w Bułgaryi.

W uwagach zatytułowanych „Ofiary, zwycięstwa i zdobycze“ pisze tu autor, iż naród bułgarski w kraju i na froncie z cierpliwością oczikiwał na rezultat pokoju bukaresztenskiego, a rezultatem tym zamiast uczucia radości było rozczarowanie. Północna Dobrudża została oddana sprzymierzeńcom, a Bułgarzy otrzymali zaledwie część południową, która w r. 1913 była w sposób rozbójniczy odebrana przez Rumunię Bułgaryi. Tymczasem Rumunia zdobywa dla się Besarabię, kilkakrotnie większy obszar od Dobrudży, a przytem bogatszy i bardziej zaludniony.

„Bułgarski naród w swem rozczarowaniu czytamy dalej — zapytuje, co znaczy utworzenie owego kondominium i czy jest prawdą, że Dobrudża z czasem będzie oddana Bułgaryi? Prasa turecka rzuca na tę sprawę nieco światła.

Twierdzi ona, że, jeśli Bułgarya chce uzyskać całą Dobrudżę, musi w zamian za to zrzec się na rzecz Turcyi pewnego terytoryum nad Maricą, a gdyby zechcieli Bułgarzy utrzymać się przy obszarze Seresu, Dramy i Kawalli, będą zmuszeni w takim razie zgodzić się na odstąpienie Turcyi całej Tracyi zachodniej do Mesty“.

Dalej zapytuje autor artykułu, czemu zasada kondominium nie została zastosowana do innych terenów zdobytych, a specyalnie dotyczy właśnie Dobrudży, która etnograficznie, historycznie i pod względem geograficznym jest częścią składową carstwa bułgarskiego?

„Wprawdzie sprzymierzeńcy twierdzą, że Dobrudżę zdobyty nietylko wojska bułgarskie, lecz na to twierdzenie możnaby zapytać: czy Turcya zdołałaby odebrać Rossyi zagarnięte przez nią terytorya w Armenii, anektować Kaukaz, Batum i Ardahan, gdyby Rossyanie nie zostali pobici w Polsce, Galicyi i Dobrudży.

Nie wiemy, dla jakich względów rząd bułgarski podpisał tę umowę, która krzywdzi naród bułgarski, co nawet przyznają koła polityczne niemieckie.

Rozstrzygnięcie kwestyi dobrudżańskiej jest bowiem sztucznym kluczem dla rozwiązania sprawy Tracyi.

Mamy nadzieję, że opinia niemiecka i kierownicze koła w Niemczech uznają słuszność naszych argumentów i wszystko uczynią w tym kierunku, aby konflikt, który mógłby naruszyć podstawy naszego przymierza z Turcyą, nie miał nadal miejsca. Dla tego przymierza Bułgarya złożyła i składa duże ofiary. Turcya nie może zaprzeczyć, że w Macedonii walczymy jedynie przeciw Serbom i Grekom, a w Dobrudży przeciw Rumunom. W Dobrudży złamaliśmy inwazyę rossyjską na Carogród, a w Macedonii walczyliśmy przeciw stutysięcznym zastępom Anglików, Francuzów i Włochów, których zamierzenia skierowane były na Carogród. Gdyby nasi sprzymierzeńcy wszystkie te sprawy wzięli pod rozwagę i należycie osądzili kwestyę Dobrudży, przyszliby na pewno do innych wniosków.

Nasi sprzymierzeńcy — czytamy dalej — nie mogą zaprzeczyć, że przystąpiliby do wojny nie dlatego, aby bronić swej egzystencyi, lecz aby urzeczywistnić ideały narodowe i naprawić dawne krzywdy. Nie żywimy wcale dążności imperyalistycznych, aneksyjnych, nie chodzi nam o kolonie zamorskie, pragniemy jedynie uskutecznić zjednoczenie narodu i na przyszłość zażegnać wszelką katastrofę.

Co zaś do Maricy, przez którą przechodzi jedyna linia kolejowa do morza — to możemy tylko tyle powiedzieć, że tu tkwi nasz najżywotniejszy interes narodowy. Nie ma zresztą tu żadnej kwestyi spornej i należy znaleźć sposób zażegnania nieporozumienia“.

W powyższym artykule, gdzie poruszono parę bolączek bułgarskich, jasno okazuje się nastrój pewnego zawodu, zaniepokojenia i poszukiwania wyjścia z zawiłej dla Bułgaryi sytuacyi.

Syberya.

Proces odbudowy Rossyi, będący głównem zadaniem z jednej strony wszystkich obozów anti-bolszewickich od socyal-rewolucyonistów po przez kadetów aż do skrajnych monarchistów, z drugiej strony zaś wspierany czynnie przez Czecho-Słowaków i całą koalicyę, natrafia, jak dotąd, na wprost nieprzezwyciężone trudności.

Główny wróg tego procesu: wewnętrzna anarchia i kompletny chaos, potęgowany z dnia na dzień przez rządy bolszewickie, nie daje się jak dotąd usunąć. Panowanie Lenina, Trockiego i wszystkich ich komisarzy utrzymuje się jednakże dalej, mimo ataków z różnych stron. To też akcya w kierunku uzdrowienia Rossyi, skupienia jej rozproszonych sił twórczych, powiązania i połączenia jej rozpadających się terytoryów, możliwa jest jedynie w tym momencie poza granicami obecnej Rossyi, na jej kresach, na ziemiach, które się od Rossyi oderwały i gdzie panowanie obecnych władców Rossyi zostało skończone.

Na Murmaniu i w Archangielsku skupia się pewna część akcyi pod skrzydłami angielsko-francusko-włoskiego korpusu ekspedycyjnego.

Kijów zdaje się z drugiej strony urastać na inny tego rodzaju ośrodek. Ciągłe zjazdy w stolicy Ukrainy, zjazdy, w których biorą udział kadeci i monarchiści z hr. Bobrinskim na czele, wskazują, że pod ochroną Niemców i za plecami Ukrainy prowadzi się także akcyę mającą na celu odbudowanie „jedynej, niepodzielnej Rossyi“.

Jak dotąd, zdaje się, głównym ośrodkiem regeneracyjnym, zkąd ma wyjść siła tworząca Rossyę nową, Rossyę silną i zjednoczoną, jest Syberya.

Akcya czecho-słowacka dała hasło do tego, by Syberya stanęła przeciw bolszewikom. Zaraz też w Omsku powstał rząd, który skupił w sobie cały szereg miejscowych działaczy kontrrewolucyjnych, pomnożony o poważną liczbę byłych działaczy dumskich Rossyi. Znaleźli się tam też generałowie, znalazł się także i w. ks. Michał. Ale po za tym rządem w Omsku, powstał w Charbinie drugi rząd, który z biegiem czasu przeniósł się do Władywostoku. Ten rząd, mający na swem czele ks. Lwowa i do niego zbliżonych działaczy z czasów pierwszych dni rewolucyi, nawiązał kontakt z koalicyą, z jej wojskami ekspedycyjnemi.

Szereg tygodni minął zanim po różnych perypetyach i przejściach po oczyszczeniu Syberyi wschodniej z bolszewików zapoczątkować mogły oba rządy syberyjskie akcyę porozumiewawczą, mającą na celu zlanie się w jedno ciało. Akcya ta jest bardzo gorliwie popierana przez opinię publiczną Anglii. Zarówno pisma rządowe, popierające ekspedycyę koalicyjną do Rossyi, jak i *Manchester Guardian*, pismo, które bardzo krytycznie patrzyło na akcyę syberyjską Anglii, a zwłaszcza Japonii, cieszą się, że nareszcie dojść ma do porozumienia między rządami syberyjskiemi i do utworzenia jednego ciała, które reprezentować będzie całą azyatycką Rossyę, co ma da dużo większy prestige i ułatwi oczekiwaną gorąco w Anglii i innych krajach koalicyi akcyę w samej Rossyi.

Władywostocki korespondent *Timesa*, donosząc o postanowieniu rządu zachodnio-syberyjskiego połączenia się z rządem władywostockim, komunikuje równocześnie, że powstały w ten sposób rząd osiądzie w Tomsku, dokąd z Omska i Władywostoku przeniosą się wszystkie agendy.

W ten sposób dopełnia się po kilku miesiącach chaosu na Syberyi, po awanturach z Horwattem, po walkach z bolszewikami, dzieło, którego z utęsknieniem czekają sfery antibolszewickie w Rossyi i cała koalicya, a mianowicie cała Syberya staje pod sztandarem ładu i porządku, kontrrewolucyi w znaczeniu walki z rządem Sowietów i przymierza z koalicyą. Wyrazem tego ma być połączenie rządów zachodniej i wschodniej Syberyi.

Co na tem zyska akcya odbudowy Rossyi, czy tą drogą zbliży się i jak prędko ideał „zjednoczonej Rossyi“, to pokaże najbliższa przyszłość.

KRONIKA.

Lwów, 8 października 1918.

Kalendarz.

Sroda (9 października):

Wincentego Kadł. — 26 Joana Bohosł. Dogomosta.

Wschód słońca o godzinie 6·14 rano, zachód 5·24 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe +16 Cel.

— **Prezydent gal. dyrekcyi poczt i telegrafów Artur Schiffner** wyjechał w sprawach urzędowych do Wiednia. Kierownictwo dyrekcyi objął radca Dworu Kazimierz Łaski.

— **Grupa Legionistów** uwolnionych na podstawie abolicyi Cesarskiej przyjeżdza dziś wieczorem do Lwowa.

— **Kurs ogrodnictwa we Lwowie.** Na skutek licznych próśb, a zwłaszcza dzięki życzeniom ze strony nauczycielstwa wiejskiego, miejskiego, sfer rolniczych i wielu miłośników ogrodnictwa po miastach i miasteczkach, postanowiło gal. Tow. gospodarskie we Lwowie urządzić 7-tygodniowy kurs ogrodnictwa, powierzając wykłady najwybitniejszym siłom zawodowym, ustanawiając następujący program kursu, który będzie trwał od 4 listopada do 21 grudnia b. r.

Dyr. Kazimierz Brzeziński owocarstwo, zbiór, pakowanie i przechowywanie owoców. Insp. Antoni Wróblewski, sadownictwo. Insp. Władysław de Preval, gruntowa i inspektowa hodowla warzyw. Dr. Władysław Kubik, ogrodnictwo ozdobne. Insp. Michał Zając, przeroby owoców i warzyw. Prof. inż. Tadeusz Chrząszcz, fermentacya. Prof. dr. Krzemieniewski, żywienie i wzrost roślin. Prof. dr. Niklewski, nawozy i gleba. Prof. dr. Janowski, mechaniczna uprawa gleby. Dyr. Aleksander Wierzbicki, melioracya ogrodów. Insp. Jan Szczygielski, miernictwo i technika w zastosowaniu do ogrodnictwa. Dyr. Karol Huppental, Nasionoznawstwo. Prof. A. Kozikowski, szkodliwe i użyteczne owady.

Kurs będzie się odbywać w gmachu gal. Tow. gospodarskiego we Lwowie, ul. Kopernika l. 20. Zgłoszenia na kurs przyjmuje Biuro ogrodnicze gal. Tow. gospod. tymczasowo przy ulicy Mickiewicza l. 26.

— **25-lecie Teatru im. Słowackiego.** W d. 21 b. m. upływa 25 lat od chwili otwarcia krakowskiego teatru miejskiego im. Juliusza Słowackiego. Pamiętną tę w historyi sceny polskiej i kronikach Krakowa datę uczci krakowski teatr uroczystym obchodem pamiątkowym.

Jubileuszowy okres ćwierci wieku oddzielający nas od pięknej daty otwarcia nowego gmachu zastaje przy życiu nieliczną już tylko garstkę tych, którzy uczestniczyli w akcie poświęcenia i inauguracyi teatru. Do nich w pierwszym rzędzie — jak nie mniej do żyjącego twórcy gmachu teatralnego p. J. Zawiejskiego, zwróci się dyrekcya z zaproszeniem do udziału w obchodzie. Po za tem zaproszone będą dyrekcye teatrów polskich we Lwowie, Warszawie i Poznaniu, trzej żyjący b. dyrektorowie teatru im. Słowackiego pp. Kotarbiński, Solski i Siedlecki obok nich najwybitniejsi polscy autorowie dramatyczni, oraz artyści, którzy w minionem 25 leciu pracowali na scenie krakowskiej.

Program obchodu w ogólnym zarysie obejmuje: w przeddzień daty pamiętnej tj. w niedzielę 20 bm. 1. Uroczyste nabożeństwo w kościele św. Krzyża. 2. Akademię w teatrze w południe, połączoną z uroczystością odsłonięcia portretu Tadeusza Pawlikowskiego. 3. Wieczorem uroczyste przedstawienie „Wyzwolenia“ St. Wyspiańskiego, poprzedzone wygłoszeniem podniosłego wiersza Adama Asnyka „Plaudite cives“, napisanego na uroczystość otwarcia nowego gmachu w dn. 21. października 1893 r.

— **Za spokój duszy** ś. p. Telesfora Adamskiego sekretarza i dyrektora biura zarządu głównego towarzystwa Kółek rolniczych odbędzie się w dniu 11 października 1918 o godzinie 9-tej rano t. j. w drugą rocznicę śmierci, nabożeństwo żałobne w Archikatedrze lwowskiej obrz. łać.

O liczny współudział w nabożeństwie prosi Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych.

— **Przerwa prądu elektrycznego.** Wczoraj o godz. 10·35 wieczorem w całem mieście zgasły nagle żarówki elektryczne, a to z powodu chwilowego defektu w hali maszyn elektrowni miejskiej. W kilku minutach naprawiono maszynę, która uratowała miasto od ciemności.

— **Zmarli** w ostatnich dniach we Lwowie: Z Weisserów Marya Złotnicka, przeżywszy lat 66; Artur Julian Mattausch, słuchacz IV. roku praw; Julia z Bojków Procelli, żona woźnego c. k. Namiestnictwa, przeżywszy lat 39;

w Munkaczu, Romuald Drzymuchowski, rygorozant praw, rezerwowy porucznik 80 p. p., w 30 roku życia;

w Krakowie, Kazimierz Zieliński, inżynier-architekt.

— **Seminaryum nauczycielskie w Pułtusku.** Staraniem Rady szkolnej okręgowej powstaje w Pułtusku seminaryum nauczycielskie. Znaczny udział w organizowaniu nowej tej uczelni wziął sejmik powiatowy, uchwalając subsydyum 10.000 marek, magistrat miasta Pułtuska deklarował lokal na bursę, która będzie urządzoną przy seminaryum i całkowite umeblowanie klas. W r. b. otwarty zostanie kurs pierwszy, na który przyjmowaną będzie młodzież płci obojga od lat 15 do 18 o ile wykaże się wiadomościami w zakresie sześciodziałowej szkoły ludowej. Opłata wynosi 150 mk. rocznie.

— **W Winnikach,** obok Lwowa odbył się w niedzielę dnia 6 bm. wiec tamtejszych urzędników i funkcyonaryuszów państwowych w sprawie poprawy bytu. Zebrani uchwalili szereg rezolucyj, analogicznie do postawionych na wiecu we Lwowie.

— **Majątki skonfiskowane za przestępstwa polityczne.** *Dziennik Wileński* zastanawiając się nad pytaniem, czy przedawnienie prawa własności może rozciągać się na majątki skonfiskowane za przestępstwa polityczne, dochodzi do następujących wniosków: ze zmianą stosunków politycznych, ze zmianą rządu, — upadają i czyny i racye do konfiskaty majętności. A więc, gdy wchodzi we władzę nowy rząd, to obowiązkiem jego będzie rewizya wszelkich spraw o dokonanych sekwestracyach i konfiskatach przez rząd ubiegły. W naszym kraju przez 150 lat gospodarki moskiewskiego rządu uległy konfiskacie i sekwestrowi nieobliczalne w liczbach ilości ziemi i posiadłości skarbowych, królewszczyzn klasztornych, kościelnych,

a co najważniejsze prywatnych, rodowych i nabytych majątków i gmachów po miastach, miasteczkach i wsiach. Teraz, gdy wstąpią nowe władze do zarządu krajem, należy pomyśleć o tem, ażeby prywatne osoby i instytucye społeczne, jak konsystorze katolickie i zarządy szkolne, upomniały się o swoje prawa. Dlatego to przy Towarzystwie prawników, lub przy T. P. O. W. powinny powstać komitety złożone z prawników i archiwaryuszy, które podjęłyby wdzięczną pracę restauracyi nieprzedawnionych praw własności, chociążby od czasu konfiskaty upłynęło półtora stulecia. Nie ulega wątpliwości, że wszczęte sprawy sądowe nietylko po ukończeniu wojny w sądach nowych znajdą sprawiedliwą ocenę i majątki bądą powrócone prawowitym spadkobiercom, te zaś majątki, które nie mogą być zwrócone, bo były już rozparcelowane lub sprzedane nowonabywcom, powinny być wykupione na koszt rządu moskiewskiego, lub wzamian muszą być uczyniene nowe nadania z ziem skarbowych.

Nie ulega wątpliwości, że dochodzenie praw własności w wielu wypadkach będzie utrudnione i rozwiązanie tych trudności zależeć będzie od sprawności komitetów, które zajmą się podjęciem tych spraw. Z akcyą prawną nie należy zwlekać i nawet teraz już, pomimo niezakończonej wojny, trzeba zacząć podnosić te sprawy w instytucyach sądowych niemieckich.

— Polski Instytut Narodowy. Dzienniki lubelskie donoszą: W ubiegły piątek odbyło się zebranie w sali Gł. Kom. Rat., na którym inicyatorowie Polskiego Instytutu Narodowego informowali zebranych o zadaniach i stronie organizacyjnej wspomnianej instytucyi.

Co to za uczelnia?

Prof. Lubecki, który w rzeczowym wykładzie o, współczesnem wychowaniu i wykształceniu w Polsce, bardzo silnie poddał pod krytykę nasze zwyczaje w tej dziedzinie i przeciwstawił im postępowanie Francuzów, stwierdził, że znajomość rzeczy polskich w społeczeństwie naszem jest po prostu śmieszna.

Nic dziwnego przeto, że ów brak wpływa na to, iż w Polsce umiejętnej pracy społecznej bardzo mała liczba jednostek się oddaje. Chęci do pracy narodowej nie wystarczają, jeśli w parze z nią nie idzie umiejętność pracy, a przedewszystkiem teoretyczne przygotowanie w zagadnieniach dotyczących naszego bytu, rozwoju, przeszłości i naszych celów narodowych. Inteligent, który wynosi z Uniwersytetu lub innej wyższej szkoły fachowe wykształcenie, często jest analfabetą na polu znajomości Polski i jej życia.

Polski Instytut Narodowy ma za zadanie wychowanie działaczy narodowych, którzyby nieustannie potęgowali nasze życie zbiorowe i umieli budzić w społeczeństwie polskiem zdolność do rozwiązywania zagadnień naszego bytu. Dlatego też prredmiotem wykładów jego są nauki, które traktują o naszej przeszłości, obecnym stanie naszego gospodarstwa, kultury, sztuk i t. d.

Znajomość owych rzeczy potęgować będzie zarazem uczucie narodowe, to źródło wielkich poczynań społecznych.

Polski Instytut Narodowy jest dopiero w stadyum organizacyjnem. Nie ma on do tej pory jeszcze zakreślonych ram naukowych, a także nieokreślony jest jego stosunek do Uniwersytetu lubelskiego. Niezorganizowane też są jeszcze jego finanse. Wszystkie te zagadnienia są dopiero do ustalenia.

Dzięki inicyatorom, na prowincyi powstało 9 Kół, które wzięły sobie za zadanie popieranie wspomnianej uczelni. Chodzi oto także, aby takie Koło zorganizować w Lublinie.

Po dłuższej dyskusyi zebrani wybrali komisyę, która ma się zająć zorganizowaniem Koła lubelskiego oraz współdziałać przy definitywnem zakreśleniu ram i stosunku Pol. Inst. Nar. do Uniwersytetu lubelskiego.

Kronika zagraniczna.

* Kolonizacya na Wschodzie. Architekt berliński, Bartschat, rozwija szeroki plan kolonizacyi na Wschodzie. Uważa, że mylne i szkodliwe byłoby, jeżeliby każde z państw kresowych, powstałych na gruzaah Rossyi, chciało się urządzać oddzielnie, na własną rękę odbudowując się, stosownie do swoich własnych interesów.

Przeciwnie, powinna być stworzona centrala państwowa, któraby kierowała jednolicie odbudową wszystkich państw kresowych, aby dla nich, dla istniejącego przemysłu stworzyć warunki odpowiednie kolonizacyi robotniczej na szeroką skalę. Na podstawie szeroko zakrojonego jednolitego planu należałoby wprzód położyć podwaliny przyszłej produkcyi, handlu, komunikacyj i wogóle przyszłego ukształtowania stosunków gospodarczych.

Budowa dróg, kolei, kanałów, portów — wszystko to powinno się czynić pod jednym kątem widzenia: stworzenia szerokiego planu osadniczego dla wszystkich państw kresowych, jako całości.

* Handel zagraniczny Rossyi. Sekcye Komisaryatu dla handlu i przemysłu opracowały zestawienie zapasów towarów, które mogą być przeznaczone na wywóz. Zestawienia te wykazały, że istnieją wielkie zapasy drzewa, lnu i konopi i t. d. Skór surowych i wyprawionych można wywieźć na sumę 75,000.000 rubli.

Wedle doniesienia dziennika *Izwiestija*, pełnomocnik rządu Sowietów prowadzi układy z przedstawicielem Ukrainy w sprawie handlu zamiennego. Ukraina ofiarowała Rossyi 2,000.000 pudów węgla, 75.000 pudów lanego żelaza, 100.000 pudów szyn kolejowych i 10.000 pudów połączeń dla szyn. Rossya w zamian może dostarczyć Ukrainie: 100.000 pudów papieru, 100.000 pudów nafty, 30.000 pudów cementu, za milion rubli bielizny, za milion odzieży, 200 wagonów drzewa i za milion rubli przyrządów elektrycznych. W stosunku do Niemiec, do tej pory doszła jedna dopioro do skutku transakcya, a mianowicie dostawa 30,000.000 pudów węgla, z których pierwszy transport na statkach nadszedł już do Petersburga, a dalsze ładunki są w drodze. Inne oferty niemieckie są nieznaczne, a dotyczą narzędzi rolniczych i maszyn, artykułów chemicznych i farmaceutycznych. Szwecya ofiarowała Rossyi w dużych ilościach artykuły elektryczne i maszyny rolnicze; wzamian ma otrzymać różne towary, ocenione na 3 miliony koron.

* Swiatowe schronisko dla sierot. Dobroczynne związki holenderskie wystąpiły z inicyatywą założenia światowego schroniska dla sierot, które na razie przyjęłoby 10.000 sierót wszelkich narodowości. Oprócz głównego gmachu dla pomieszczenia dzieci, mają być budowane oddzielne pawilony, mieszczące 50 sierót. Obszerny ogród, przestrzeni 10 hektarów, otaczać będzie gmach główny. Ogród ten typu europejsko-amerykańskiego symbolizować ma ideę związku ludów. W sześciu neutralnych państwach utworzono komitety, mające propagować myśl tego schroniska, a niezależnie od tego toczą się układy, aby również w krajach wojujących już obecnie takież komitety powołać do życia.

Notatki literacko-artystyczne.

Przed występem Kazimiery Rychterówny. Dwa razy słyszano ją już we Lwowie i oba razy były koncerty Rychterówny sensacyą artystyczną. Występy jej zasługują na miano sensacyi nie tylko dlatego, że Rychterówna zrywa prawie zupełnie z szablonami recytatorskimi: patosem lub nadmierną prostotą, które dotychczas zwykły były rozbrzmiewać z estrady. Sama oryginalność interpretacyi nie jest też najwybitniejszą cechą talentu młodej artystki. W pierwszym rzędzie podnieść należy wielką kulturę w doborze programu. Artystka „nie zastosowuje“ się do wymagań przeciętności lecz zwycięsko audytoryum podnosi ku sobie. A umie trafić tak powszechnie do wszystkich przez budzenie w słuchaczach podświadomych porywów przy pomocy efektów rytmicznych i muzycznych. Symfonie poetyckie Kasprowicza stają więc na równi z bethovenoskiemi symfoniami, a Staffa „Preludyum deszczowe“ współzawodniczy z dźwiękami Chopina.

Rychterówna nie zastosowuje jednakowoż tej samej metody do wszystkich recytowanych utworów. Ma ona bowiem również wybitne odczucie plastyki, którą misternie wydobywa modulacyą głosu i nieznacznym gestem. Słuchacz przemienia się wtedy w widza, przed którego oczyma przesuwa się żywa akcya i sztafaż pełen barw. Dlatego też proza, zazwyczaj tak niewdzięczna z estrady, nabiera w ustach Rychterówny blasku, rytmu, życia i efektów takich, jakie daje mowa wiązana. Dość tu przypomnieć „Janka muzykanta“ który z utworu nowelistycznego przeszedł wprost bez przeróbek — na scenę i stał się szczerą tragedyą dziecięcej duszy, tragedyą „sceniczną“ bez całego aparatu teatralnego.

„Iliada“, której opicka przewlekłość jest dla recytatora jednym z najtrudniejszych problemów artystycznych, w wykonaniu Rychterówny mieni się słońcem apollinowem, błękitem greckiego morza, nasyconemi barwami tłumów wojowników, a gra wszelkiemi ludzkiemi uczuciami, wyrwanemi z głębi serc herosów. Byli to ludzie — aby użyć anachronizmu w porównaniu, na miarę boskiego dłuta Fidyasza a oto drobna panienka spełnia słowem tylko dzieło pendzla i dłuta a dźwięki zapożycza ze strun wyrządzonej formingi greckiego opiekuna Muz.

W oczekiwaniu biesiady artystycznej (11 b. m. w Tow. Muz.) piszemy tych kilka słów, nie aby przypomnieć, bo Rychterówna zbyt silnie zapisała się w pamięci słuchaczy, ale by dać wyraz radości, że Lwów usłyszy znowu utalentowaną artystkę. Na program złożą się przecudnie muzyczne i uczuciowe „Glossy św. Teresy“ Krasińskiego, Anczyca „Tyrteusz“, znany już we Lwowie z dawniejszych występów Rychterówny, urywek z Iliady — Tetmajera „Na Anioł Pański“ — poezye Staffa i Konopnickiej „Dym“, którego wykonanie dorówna zapewne recytacyi „Janka Muzykanta“.

„Gazeta muzyczna“, redagowana przez prof. Stanisława Niewiadomskiego, wychodzić będzie — począwszy od 1 października b. r. — w odstępach dwutygodniowych jako wydawnictwo poświęcone sprawom artystycznym i pedagogicznym. Jej numer okazowy z wstępnym artykułem pióra prof. Niewiadomskiego przedstawia się bardzo interesująco: Znaleść tam można zajmujący szkic porównawczy (Maks Reger i Claude Debussy) dr. Józefa Reissa, artykuł aktualny prof. Stanisława Głowackiego omawiający obecne stosunki pedagogiczne „Wojna a lekcye muzyki“, sprawozdanie z opery, listy z Wiednia i z Warszawy, a wreszcie w rubryce „Wiadomości z kraju i ze świata“ mnóstwo szczegółów o ruchu muzycznym, o ile dotyczy on polskiej twórczości i artystów przebywających poza Lwowem.

Nie ulega wątpliwości, że nasz świat muzykalny, zarówno Lwów jak prowincya, powitają radośnie inauguracyę wydawnictwa, poświęconego specyalnie muzyce, którego brak od szeregu lat u nas uczuwać się dawał, zważywszy zwłaszcza, że ramy pism codziennych częstokroć nie pozwalają na omówienie wielu kwestyj, dotyczących stosunków muzycznych w mieście i w kraju. Dalszy rozwój i powodzenie *Gazety muzycznej*, w tym celu umiejętnie redagowanej, zależeć będzie w pierwszym rzędzie od sfer muzykalnych i szerszej publiczności, zajmującej się sztuką.

Z teatru miejskiego donoszą: We środę wchodzi na repertuar niegrana od szeregu lat znakomita komedya zmarłego przed rokiem śp. Jana Augusta Kisielewskiego „Karykatury“.

Utwór ten, należący, jak wiadomo, do najcelniejszych dzieł w twórczości dramatycznej polskiej ostatniego dwudziestolecia, a zalecający się świetną obserwacyą życiową, bogactwem figur i charakterów, oraz niezrównaną wprost werwą sceniczną, ukaże się na naszej scenie w zupełnie nowej obsadzie ról i w nowem opracowaniu scenicznem pod reżyseryą p. Okornickiego, ktory gra w tej sztuce również popisową rolę Relskiego.

Obsadę innych ważniejszych ról w „Karykaturach“ stanowią pp. Borkowska, Jankowska, Michnowska, Regiczówna, Rowińska, Sieniawska, Wiland, oraz Barwiński, Batogowski, Biesiadecki, Czarnowski, Fritsche, Kalinowski, Kozłowski, Meyen, Rygier i Zbucki. Drugie przedstawienie „Karykatur“ w piątek.

W dziale operowym wystawia teatr nasz dziś „Otella“, w sobotę na liczne życzenia „Goplanę“, — w dziale operetkowym zaś zostanie wystawiona we czwartek po raz pierwszy w sezonie „Róża Stambułu“ z pp. Miłowską i Kuligowskim w głównych rolach.

W przygotowaniu: w dziale dramatu i komedyi „Niebieski lis“ Herczega i „Gorąca krew“ Fiałkowskiego jako nowość, a „Dom otwarty“ Bałuckiego jako wznowienie, w dziale operowym „Uprowadzenie z Seraju“ Mozarta, a z operetek „Lalka“ Audrana.

Pierwszą premierą operetkową będzie „Winobranie“ Nedbala.

Repertuar Teatru miejskiego.

Dziś, we wtorek, dnia 8 października o godzinie 7 wieczorem „Otello“, opera w 4 aktach Verdiego. — We środę, 9 października o godzinie 7 wieczorem po raz pierwszy „Karykatury“, komedya w 4 aktach J. A. Kisielewskiego. — We czwartek, 10 października o godzinie 7 wieczorem „Róża Stambułu“, operetka w 3 aktach Leona Falla. — W piątek 11 października o godzinie 7 wieczorem „Karykatury“, komedya w 4 aktach J. A. Kisielewskiego.

Hiszpańska gorączka.

Groźna epidemia snuje się po całej Europie. Nie pominęła oczywiście także naszego kraju, który wyniszczony wojną i niedostatkiem, przedstawia doskonałe podłoże dla bujania chorób nagminnych.

Druga już fala tajemniczej tej zarazy nadpłynęła ku nam. Pierwsza mniej była złośliwa. I jej wprawdzie towarzyszyły objawy bardzo przykre: nagłe osłabienie, wysoka gorączka, upadek sił po przebyciu kryzysu. Objawy te jednak nie prowadziły do żadnych komplikacyj. Prawie nigdy choroba, kilka dni zresztą trwająca tylko, nie kończyła się śmiertelnem zejściem.

W obecnej, drugiej fazie swego najścia, obraz chorobowy uległ gruntownej, a groźnej zmianie. Komplikacye występują coraz częściej. Do najczęstszych należy zapalenie płuc o niezwykle gwałtownym przebiegu. Niekiedy znów gorączka lokalizuje się w mózgu, albo wywołuje obrzęk krtani, grożący zaduszeniem. Wszystkie te formy choroby przedstawiają dla pacyenta poważne niebezpieczeństwo, wykazują wielki procent zgonów.

Rokowanie jest przy gorączce hiszpańskiej zawsze wątpliwe, istota bowiem choroby przedstawia nierozwiązaną jeszcze zagadkę. Maksyma, że „jeśli się nie wie, co jest właściwie, przyjąć wypada influencę“ — nie rozwiązuje właściwie kwestyi, a dotychczasowe badania bakteryologiczne nie doprowadziły do pozytywnych wyników. Wobec tego także leczenie polegać może jedynie na łagodzeniu objawów, tamowaniu wysokiej gorączki środkami antipyretycznymi, podtrzymywaniu akcyi serca, przestrzeganiu ścisłej dyety i t. d. Jak jednakowoż praktyka wykazuje, wszystko to razem nie może pokonać choroby tam, gdzie ona wystąpi w formie złośliwej.

W każdym razie należy być bardzo ostrożnym i skoro tylko dostrzeże się podwyższenie temperatury, natychmiast kłaść się do łóżka, zażyć pewny środek przeczyszczający, poprzestać na dyecie płynnej, a gdyby gorączka szybkie czynila postępy, nie zwlekać z wezwaniem pomocy lekarskiej.

Należy również unikać wszystkiego, co może narazić nas na niebezpieczeństwo zakażenia się gorączką hiszpańską, Profilaksy specyalnej niepodobna było dotąd ustalić wobec wspomnianej tajemniczości choroby. Pozostają więc tylko środki zapobiegawcze ogólne dla wszelkich epidemij — jeśli wolno użyć tego określenia — obowiązujące. Dyktuje zaś je sam zdrowy rozsądek.

Tedy przedewszystkiem dbać winniśmy, by nie dopuścić niczego, co osłabia organizm i podkopuje jego odporność. Trzeba żyć hygienicznie — oto wszystko. A jednak — w dzisiejszych zwłaszcza warunkach — jakże to trudno nieraz. Ale, gdy idzie o zdrowie, trudności winny po to istnieć, by je zwalczać. W każdym razie obecnie, w czasie epidemii, jest pierwszym obowiązkiem wobec siebie samego zdwoić troskę o unormowanie życia wedle zasad hygieny. Do nich należy: jak najskrupulatniejsza czystość, dobre odżywianie, dbałość o dobre powietrze, dostateczny wypoczynek, unikanie zaziębień.

Wystzegać się trzeba nadmiernych wysiłków, a jeszcze bardziej nadużyć. te bowiem wyczerpują organizm w niezmiernie wyższym stopniu aniżeli nawet bardzo wytężona praca. Jednonocna hulanka wyrządza większe w organizmie spustoszenia, niż dziesięć nocy niewyspanych, skutkiem bardzo nawet intenzywnej pracy umysłowej, czy fizycznej.

Z tą pozytywną profilaksą, polegającą na trosce o podtrzymywanie sił żywotnych organizmu, iść winna ręka w rękę profilaksa negatywna, polegająca na wystrzeganiu się sposobności do nabycia niebezpiecznej choroby,

Że ona jest zaraźliwą nie może podlegać wątpliwości, wobec epidemicznego charakteru, jaki przybrała. Prawdopodobnie bramą wtargnięcia jej do organizmu jest jama ustna i drogi oddechowe. Unikać więc winno się styczności z chorymi na gorączkę hiszpańską, a najlepiej nie nawiedzać nawet domów, w których ona wybuchła. Czy osoba zdrowa, lecz pochodząca z domu zakażonego może stać się rozsadnikiem choroby, trudno orzec.

Zdaje się jednak, że rozsądnie uczyni, kto wystrzegać się będzie możności zakażenia nawet na tej drodze. Zasada „strzeżonego Pan Bóg strzeże“ ma tu zupełnie usprawiedliwione zastosowanie.

Wynika ztąd, że niemniej rozsądnie postąpi, kto unikać będzie udziału w tłumnych zebraniach, w natłoku, gdzie z pewnością wobec znacznego już rozpowszechnienia choroby, zawsze znajdzie się wiele osób i domów nawiedzonych chorobą, a nawet wiele takich, które w bezpośredniej pozostają styczności z chorymi na gorączkę hiszpańską.

Czy wobec tego nie byłoby rzeczą pożądaną na czas jakiś zawiesić naukę w szkole, nad tem zastanowić się jest rzeczą władz sanitarnych i szkolnych. Przeciwko podobnemu zarządzeniu przemawia okoliczność, że szkoła ciągle walczy z niedoborem nauczania i że niewiadomo, czy także w tym roku nie będzie potrzeba z braku paliwa uciec się do „feryj węglowych“. Niemniej jednak kwestya ta godna rychłego i wszechstronnego zastanowienia, gdyż epidemia wśród młodzieży szkolnej krzewi się w przerażający sposób, porywając coraz liczniejsze ofiary. Jej szerzeniu się w tem milieu sprzyja wiele warunków, wynikłych z następstw wojny, a przedewszystkiem fakt niezaprzeczony, że ogół młodzieży szkolnej upośledzony jest w rozwoju skutkiem niedostatecznego odżywiania, że uczęszcza do szkoły często w nieodpowiedniej odzieży, że więc przedstawia zbiorowisko jednestek szczególnie przystępnych wszelkiemu zakażeniu drobnoustrojami chorobotwórczymi.

Na miejskim zarządzie sanitarnym spoczywa obecnie trudne i odpowiedzialne zadanie uczynienia wszystkiego, co możliwe, by epidemię, o ile to w ludzkiej mocy, opanować. Oczyszczenie miasta z otwartych śmietnisk na każdej niemal ulicy, dopilnowanie i przestrzeganie przepisów co do utrzymywania czystości domowej, umożliwienie pomocy lekarskiej ubogim i t. d., i t. d. — cały kompleks spraw ze zwalczaniem każdej epidemii związanych, staje się dziś kwestyą piekącą. Rzecz jasna, że akcyę sanitarną niej

słychanie utrudnia niedostateczność środków, wywołana wojną, ale to nie usprawiedliwiłoby obojętnego zdania mieszkańców miasta na łaskę Opatrzności. Nadzwyczajne czasy wymagają także nadzwyczajnych wysiłków. Że zaś skutkiem gorączki hiszpańskiej przeżywamy czasy pod względem zdrowotnym istotnie nadzwyczajne, dowodem choćby znaczna obfitość klepsydr, jakie dzień po dniu rozlepia służba zakładu plakatowego.

Z Wiednia donoszą: Skutkiem chłodu i słoty gorączka hiszpańska wzmaga się gwałtownie.

Wchodzi ona najchętniej tam, gdzie w szczupłem mieszkaniu gnieździ się liczna rodzina. W szkołach przestrzega się zasady, że klasy, w których wystąpiło kilka wypadków hiszpańskiej gorączki, zamyka się na czas pewien. Pisma domagają się, by dla szybszego stłumienia zarazy jak najrychlej umożliwiono chorym ubogim leczenie szpitalne. Wyrażają też nadzieję, że z nastaniem suchej zimnej pory epidemia rychło opadać zacznie.

W Wiedniu epidemia stosunkowo nie jest tak złośliwa, jak gdzieindziej. Najczęściej zadowala się objawami silnego kataru. Zaatakowanie mózgu lub organizmów trawienia stwierdzono w niewielu tylko wypadkach. — Także do zapalenia płuc dochodzi rzadko. Formy kataralne ustępują najczęściej same przez pozostawanie w łóżku, wietrzenie (obok palenia w piecu) i dyetę, wymagają jednak także opieki lekarskiej, celem zapobieżenia powikłaniom ze strony płuc i serca.

W każdym razie, ta stosunkowo łagodna, epidemia teraźniejsza jest nierównie ostrzejsze, niż epidemia influency z lat 1889 i 1890. Zdawało się już, że wygasła podczas pięknych dni wrześniowych. Teraźniejszy niepomyślny stan aury dodał jej nowej podniety.

*

Zrozumiały i usprawiedliwiony lęk, jaki tajemnicza choroba wywołała w szerokich masach, znalazł oddźwięk między innemi w wersyi, jakoby wypadki z zapaleniem płuc powikłane nasuwały podejrzenie, iż w epidemii tej tkwi jakaś nowa odmiana dżumy płucnej. Stanowczo odmawia racyi takim przypuszczeniom bakteryolog praski dr. Ghon. W artykule o hiszpańskiej gorączce i influency, pomieszczonym w *N. Fr. Presse*, oświadcza się on stanowczo za czysto influencyjnym charakterem obecnej pandemii.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Program gospodarczy Niemiec na Wschodzie.

Czego się Niemcy przedewszystkiem spodziewają po umowie dodatkowej do traktatu brzeskiego, to korzyści gospodarczych, tak bezpośrednich, jak obliczonych na dalszą metę, na ożywienie w przyszłości handlu ze Wschodem. Pokój brzeski, jako taki, nadziei tych nie usprawiedliwił. Wytworzył się wprawdzie pewnego rodzaju handel zamienny, ale nie udało się, mimo wszelkich starań i prób, wytworzyć stałych stosunków handlowych między Niemcami a Rossyą.

Rossyanie mogli bowiem dostarczyć żądanych i pożądanych przez Niemcy towarów, gdyż nie pozwalał na to chaos polityczny i dezorganizacya komunikacyi, natomiast przemysł niemiecki decydował się dostarczać swoich wyrobów tylko w tym wypadku, jeżeliby rząd rossyjski wykazał gotowość i zdolność płacenia należności niemieckich w Rossyi i gdyby, należności te uznawszy, zobowiązał się pozytywnie do płacenia ich. Niemniej brak węgla i rąk roboczych nie pozwalał producentom wyrobów niewojennych na dostarczanie takich ilości towarów, na jakie istniało zapotrzebowanie na Wschodzie.

Obecnie rząd sowiecki uznał pretensye niemieckie, zobowiązawszy się wypłacić wierzytelności niemieckie częścią w naturze, t. j. w surowcach, częścią w złocie, a także w pożyczce rossyjskiej. W ten sposób sprawę wyjaśniono.

Pozostaje jednak pytanie, czy rząd rossyjski, który te zobowiązania zaciągnął, t. j. rząd Sowietów, będzie mógł się utrzymać i posiadać będzie dość siły, aby dotrzymać zobowiązań płatniczych. Te obawy też zapewne dyktowały kontrahentom niemieckim żądanie tak krótkich terminów spłat, jakie zawiera umowa dodatkowa do traktatu brzeskiego. Dopiero też po uiszczeniu rat przemysł niemiecki ostrożnie zacznie czynić próby udzielania nowych kredytów Rossyi, wciąż jeszcze w stanie chaosu pozostającej.

W każdym razie, umowa dodatkowa nie jest bez poważnych korzyści dla stosunków handlowych Niemiec ze Wschodem. Ponieważ Niemcy są zainteresowane w przywróceniu jako tako normalnych warunków w Rossyi, jako w państwie, które pierwsze zgodziło się na zaprzestanie wojny, zapoczątkowując w ten sposób seryę traktatów pokojowych, nie ulega wątpliwości, że rząd niemiecki starać się będzie o szybkie dostarczanie przemysłowi rossyjskiemu tych wyrobów, które do odbudowy są koniecznie potrzebne, nie czekając zapewne, aż niemiecki przemysł eksportowy sam zdecyduje się na ryzyko.

Że rząd niemiecki skłonny jest do inicyatywy w tym względzie, dowodzi zachowanie się jego na Ukrainie. Tam urząd gospodarczy Rzeszy pozakładał liczne młyny i cukrownie, dostarczając z Niemiec potrzebnych maszyn. Ukraina sprowadziła już setki wagonów maszyn rolniczych, sprzętów gospodarczych, towarów emaliowanych i t. d.

To, co możliwe było na Ukrainie, możliwe będzie także w Rossyi, zwłaszcza, że w porównaniu z olbrzymimi kosztami wojny ryzyko zaangażowania się gospodarczego w odbudowie Rossyi nie jest znowu tak wielki, a sowiety, mimo swych komunistycznych teoryi i wbrew nim, dokonały już niejednego na polu odbudowy gospodarczej.

Jak wiadomo, zaczał już rząd sowietów wyzyskiwać siły wodne Rossyi do elektryfikacyi przemysłu, oraz ustanowił program gospodarczy, pełen wprawdzie dziwacznych pomysłów, ale nie pozbawiony konsekwencyi. Będą więc Niemcy starali się dostarczać sowietowi maszyn, manufaktury, wyrobów włókienniczych i t. d., aby w ten sposób stworzyć podstawy żywej wzajemnej wymiany produkcyi.

Z nad Donu nadeszły już do Niemiec pokaźne transporty wełny, z Kaukazu bawełny. Są to zaczątki, które wskazują, że niebawem i Rossya sowiecka może pójść śladem nowotworów kresowych. W Turcyi i w Bułgaryi również już Niemcy przyłożyli ręki do odbudowy i reorganizacyi przemysłu.

Jakkolwiek stosunki się ułożą, podźwignięty z wielkim trudem po wojnie przemysł polski zmuszony będzie szukać zaspokojenia także na terytoryach wschodnich. Stąd też rozwój wzajemnych stosunków handlowych zachodnich sąsiadów państwa polskiego ze wschodnimi nie może być obojętnym. Ponadto geograficzne położenie Polski jest tego rodzaju, że z natury rzeczy Polska w komunikacyi tranzytowej nie może być pominięta.

Mimo to istnieją plany — na polu budowy dróg wodnych — wyeliminowania Polski w formie rozszerzenia, względnie stworzenia takich komunikacyj, któreby prowadziły nie przez terytorya, o których się myśli, że będą należały do państwa polskiego. Są to wprawdzie na razie jeszcze specyalnie dzielnicowe życzenia (Prus Książęcych wzg. Królewca), nie można ich jednak spuszczać z oka, gdyż znajdują wielu zwolenników nawet wśród kół, które zasadniczo nie są nam nieprzychylne.

Odpowiedzi Redakcyi.

WP. **Stanisław Strzygowski** w Krakowie: „Zachęta" jest nowym Salonem sztuki i mieści się przy ul. Karola Ludwika l. 7.

WP. **Zofia W.** w Przemyślu: Poematów *Gazeta Lwowska* nie drukuje.

WP. **Antoni Ar.** w Rzeszowie: Najlepiej udać się wprost do dyrekcyi teatru we Lwowie.

Dr. **Tadeusz Sz.** we Lwowie: Takiego konkursu Akademia Umiejętności nie rozpisywała.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

O polepszenie bytu dziennikarzy.

Kraków, 8 października. Wydział Syndykatu dziennikarzy krakowskich rozesłał do pism tamtejszych następujące pismo:

Do Szanownego Wydawnictwa .... w Krakowie.

„Wydział Syndykatu dziennikarzy krakowskich, jako wyraziciel interesów ogółu współpracowników pism krakowskich, po porozumieniu się z delegatami poszczególnych grona redakcyjnych, pozwala sobie zakomunikować następującą jednomyślnie powziętą uchwałę:

Wychodząc z założenia, że dotychczasowe płace współpracowników dziennikarskich nie wystarczają na pokrycie minimalnych potrzeb ich i ich rodzin i odwołując się na osiągniętą świeżo wydatną poprawę bytu przez organizacye dziennikarzy w Warszawie, Wiedniu, Pradze i Budapeszcie, Syndykat dziennikarzy krakowskich, jako uznane przez ogół tychże przedstawicielstwo zawodowe, stawia Szanownemu Wydawnictwu naglący postulat unormowania płac współpracowników na następujących warunkach:

1. minimum płacy dla stałego współpracownika wynosi 800 koron miesięcznie;

2. dodatek drożyźniany:

a) dla kawalerów 25 prc. od stałych poborów,

b) dla żonatych 40 prc. od stałych poborów,

c) dla żonatych z rodziną 60 prc. od stałych poborów;

3. w tym samym stosunku normuje się płace już obecnie wyższe od żądanych pawyżej minimów;

4. warunki te obowiązują od 1 października 1918.

Przedkładając powyższą uchwałę, Wydział Syndykatu pozwala sobie zwrócić uwagę na świeżo dokonane wydatne podwyższenie prenumeraty pism krakowskich.

Odpowiedź na przytoczone powyżej postulaty zechce Szanowne Wydawnictwo skierować wprost do swego grona redakcyjnego w terminie do dnia 12 października 1918.

Kraków, dnia 8 października 1918.

Roman Woyczyński w. r. prezes. *Roman Pilarz w. r.* sekretarz.

List Daszyńskiego do Scheidemanna

Kraków, 8 października. *Naprzód* zamieszcza dziś następujący list otwarty p. Daszyńskiego do p. Scheidemanna:

„Do p. sekretarza stanu Rzeszy niemieckiej Filipa Scheidemanna w Berlinie.

Szanowny Towarzyszu!

Dnia 22 lipca 1917 aresztowały władze niemieckie w Warszawie brygadyera wojsk polskich Józefa Piłsudskiego, wraz z jego szefem sztabu pułkownikiem Kazimierzem Sosnkowskim i wywiozły do twierdzy w Magdeburgu.

Piłsudski jest bohaterem narodu polskiego w jego wyzwoleńczej walce Polaków przeciw caratowi, a imię jego stało się kochane i czczone w każdem sercu polskiem. Od 14 miesięcy jest Piłsudski więźniem niemieckim, a rząd niemiecki dotąd jeszcze nie przytoczył ani jednego powodu, któryby mógł usprawiedliwić jego porwanie z Warszawy i trzymanie w niewoli.

Mam w ręku pisemne dowody, że niemieckie władze wojskowe więżą Piłsudskiego bez zamiaru oskarżenia go, a tylko z powodu jego przekonań i tylko dlatego, że boją się jego popularności.

Jesteś szanowny Towarzyszu obecnie odpowiedzialny za każdy krok władz niemieckich. Wziąłeś tę odpowiedzialność na siebie dobrowolnie, aby urzeczywistnić zdemokratyzowanie urządzeń państwa niemieckiego i niedopuścić panowania bezprawia.

To skłania mnie, a wraz ze mną cały lud polski, do zwrócenia się do Was z żądaniem natychmiastowego wypuszczenia na wolność Józefa Piłsudskiego i jego szefa sztabu i umożliwienia im powrotu do Polski.

Dalsze trwanie bezprawnego więzienia obu tych wybitnych Polaków, wskazywałoby albo na bezsilność Pańskiego stanowiska, albo też na brak dobrej woli.

Nie chcąc ani pierwszego, ani drugiego ani na chwilę przypuścić, z ufnością wystosowuję to pismo do pierwszego socyalisty niemieckiego, który został ministrem Rzeszy niemieckiej.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i partyjne pozdrowienie, z jakiem pozostaję

Ignacy Daszyński, przewodniczący klubu P. P. S. D. parlamentu wiedeńskiego.

W sprawie pokoju.

Wiedeń, 8 października. Urzędowy głos francuski o propozycyach pokojowych wywołał w Wiedniu znaczne wrażenie. Komentarz *Agencyi Havasa* był żywo omawiany w sferach politycznych. Także cała prasa zajmuje się tą sprawą. Z komentarza *Agencyi Havasa* dość jasno wynika, że rząd francuski zajmie także wobec ostatniej propozycyi pokojowej stanowisko wrogie, czasz Clemenceau trwa dalej przy swem postanowieniu zawarcia pokoju jedynie tylko z nieprzyjacielem zupełnie pokonanym, wreszcie, że rząd francuski obstaje przy zupełnem odzyskaniu Alzacyi i Lotaryngii i nie wierzy, aby Niemcy w obecnem stadyum wojny mogły się wyrzec tych prowincyj. Inne państwa koalicyi nie zajęły do tąd żadnego stanowiska wobec nowych propozycyj pokojowych. *Neue Freie Presse* ponownie podkreśla, że dziś nie ulega już wątpliwości, iż koalicya żąda od Mocarstw centralnych bezwzględnego opróżnienia zajętych obszarów. Oficyalnej odpowiedzi Wilsona oczekują w Wiedniu dopiero za kilka dni, gdyż odpowiedź ta może być sformułowana dopiero po ścisłem porozumieniu się wszystkich państw koalicyi.

Wiedeń, 8 października. *Telegrafen Compagnie* przynosi z Berna szwajcarskiego dość sensacyjną wiadomość a mianowicie, że rozszerzyły się tam pogłoski, iż Wilson zgodził się na propozycye pokojowe. Wilson miał jeszcze przed trzema tygodniami otrzymać wiadomość o nowym kroku pokojowym i zaraz wtedy odbył konferencyę z Lansingem i Lloydem Georgem.

Dom żołnierzy polskich.

Kraków, 8 października. Według informacyj nadeszłych tu z Paryża, otwarto tam z inicyatywy porucz. Mieczysława hr. Orłowskiego „Dom żołnierzy polskich", przeznaczony dla bawiących chwilowo w Paryżu polskich żołnierzy.

O miejsce kongresu pokojowego.

Haga, 8 października. Odbyła się tu nadzwyczajna Rada ministrów, w której brała udział również królowa. Chodziło mianowicie o to, czy Haga wchodziłaby ewentualnie w grę jako miejsce przyszłego kongresu pokojowego. Jest jeszcze inne miejsce, gdzie ewentualnie miałby się odbyć taki kongres pokojowy, a mianowicie Sztokholm, którego pragną Niemcy. Francya zaś i Anglia chętnie widziałaby Bruksselę.

Napad na dwór.

Kraków, 8 października. Z Działoszyc donoszą, że w nocy z piątku na sobotę uzbrojeni bandyci napadli na dwór Baszków, w powiecie miechowskim. Bandyci sterroryzowali służbę folwarczną poczem wtargnęli do dworu i w zwierzęcy sposób zamordowali właściciela pana Schönthala oraz jego syna. Splondrowali oni dom, zrabowali wszystkie kosztowniejsze rzeczy i rozbili kasę, gdzie jednak znaleźli niewiele pieniędzy. Bandyci nieścigani uszli. Dopiero na drugi dzień rozpoczęto poszukiwania i zarekwirowano całą wojskową żandarmeryę z powiatu.

Proces o oszczerstwo.

Kraków, 8 października. W Mszanie Dolnej ukończył się proces, który budził żywą sensacyę, przeciw dr. Naftalemu Herzigowi. Na proces ten zjechał z Wiednia przedstawiciel dywizyjnego sądu wojennego. Dr. Herzig oskarżony był o zbrodnię oszczerstwa popełnioną przez fałszywe obwinienie drugiego lekarza w Mszanie Dolnej dr. Władysława Czaplińskiego wskutek doniesienia, jakie uczynił do Ministerstwa wojny, że dr. Czapliński w czasie wojny w sposób niegodny dorobił się majątku a wreszcie, że podstępnie uwolnił i syna swego od wojska. W toku rozprawy szereg świadków zeznał, że Herzig trudnił się zawodowo pisaniem anonimów na wiele osobistości. Rzeczoznawca pisma p. M. Tomanek z Wiednia w półtora godzinnym wywodzie stwierdził, że anonimy pisane na dr. Czaplińskiego oraz dwa inne anonimy pochodzą z ręki dr. Herziga. To samo zeznał drugi rzeczoznawca radca Rządu dr. Teodor Gotlieb. Sąd skazał dr. Herziga za obrazę czci według wojskowej procedury karnej na 1 miesiąc aresztu. Niebawem odbędzie się druga rozprawa przeciw dr. Herzigowi, oskarżonemu o anonimy pisane na żonę posła Ptasia do władz rossyjskich w czasie inwazyi rossyjskiej.

„Hiszpanka".

Wiedeń, 8 października. Wszystkie szkoły ludowe z powodu szerzącej się gwałtownie „hiszpanki" zostały zamknięte na 8 dni.

Z marynarki niemieckiej.

Berlin, 8 października. *(Wolff)*. Admirał Mann-Tischeln zamianowany został sekretarzem stanu urzędu marynarki a kapitan Loehlain szefem urzędu łodzi torpedowych.

Z Bułgaryi.

Zurich, 8 października. *Züricher Morgen Ztg.* donosi ze strony poinformowanej, że koalicya nie żąda abdykacyi króla bułgarskiego a to z tego powodu, aby Bułgarya sama rozstrzygnęła o swym losie i aby wojska bułgarskie bez uprzedniego wypowiedzenia wojny mogły walczyć przeciw Turcyi.

Katastrofalna eksplozya.

Londyn, 8 października. *(Reuter)*. W czasie ostatniej eksplozyi w Nowym Jorku zostało zabitych 94 osób a 180 zranionych.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

NADESŁANE.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Rozmaite obwieszczenia.

C. 124/18 (3). W sprawie spornej Dawida Uhri i tow. w Krzywczy przeciw 1. Herschowi i Ryfce Rosner do rąk pomocnika Debory Rosner 2-o Bande, 2. Chanie Rosner, 3. Deborze Rosner 2-o Bande w Niżankowicach pozwanym o uznanie własności realności lwh. 168 ks. gr. gm. Krzywcze zpn., gdy miejsce pobytu wszystkich trojga pozwanych jest niewiadome, ustanawia się p. Pawła Frankowskiego naczelnika gminy w Krzywczy dla tychże pozwanych kuratorem. Tenże kurator zastępywać ma w sprawie niniejszej pozwanych na ich koszt i niebezpieczeństwo tak długo i według swej najlepszej wiedzy i sumienia, dopóki oni sami w sądzie nie zgłoszą lub pełnomocnika dla siebie nieustanowią, względnie do czasu póki z urzędu kuratora nań nałożonego z urzędu zwolniony nie zostanie. Ustną rozprawę wyznacza się na 16 października 1918.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Dubiecko, 23 września 1918. (4377 3—3)

C. I. 202/18 (1). Przeciw Michałowi Iwanienio, gospodarzowi z Lublińca nowego, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Cieszanowie przez Iwana Mełnyka gospodarza w Lublińcu nowym pozew o uznanie prawa własności i oddanie w posiadanie gruntu położonego w Lublińcu nowym zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 4 października 1918 o godzinie 9 rano biuro Nr. 1. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. Dmytra Pyłypca rolnika w Lublińcu nowym kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Cieszanów, 4 września 1918. (4712 2—3)

L. 1207. Dr. Fischel Huttmann wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Jaworowie.

Wydział Izby Adwokatów.

Przemyśl, 2 października 1918. (4697)

C. II. 107/18 (1). Przeciw Michałowi i Annie Jakób, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego w Żurawnie przez Olenę Kisil pozew o uznanie prawa własności realności lwh. 157 gm. Mazurówka. Na podstawie pozwu wyznacza się rozprawę w tutejszym sądzie na dzień 21 października 1918 o godz. 9. Celem strzeżenia praw nieznanych z miejsca pobytu ustanawia się p. dr. Fränkla, adwokata w Żurawnie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie nieznanych z miejsca pobytu w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Żurawno, d. 21 sierpnia 1918. (4763)

Ns. 3806/18 (2). Gegen Nikolaus Abagarin, gebürtig in Zahareska, 36 Jahre alt, griechisch. kath., k. k. Steueramts-Offiziant in Suczawa, ist in dem k. k. Landwehr-Divisions-Gerichte in Lemberg ad Dst. 259/18 die Strafangelegenheit wegen das gegen die k. u. k. österreichische Kriegsmacht verübte Verbrechen aus § 327 M. St. G. anhängig. Dieses Verbrechens ist der Benannte auf diesem Grunde stark verdächtig, weil er dem Akten gemäss, im Dienste der russischen „Ochrana" und der rumänische „Assiecuranta" stand.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juli 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung ihres in Österreich befindlichen beweglichen Vermögens verfügt.

Zum Verteidiger der Beschuldigten ist der Herr Adv. Dr. Izak Feld von Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 21 September 1918. (4767)

Ns. 3803/18 (2). Gegen Georg Olinek, Sohn des Teodor, Grundwirt in Zurin, Bezisk Czernowitz, dortselbst wohnhaf und gebürtig, ist in dem Landwehrdivisionsgerichte in Lemberg zur Zl. Dst. 157/18 die Strafangelegenheit wegen das Verbrechen gegen die k. u. k. Kriegsmacht aus § 327 M. St. G. anhängig. Wegen dieses Verbrechens ist der Bennannte deswegen stark verdächtig weil er den Aussagen der Zeugen gemäss die österreichischen Spionen Peter Gerenko u. Michael Galantiuk den Russen ausgeliefert habe und ausser dem in der Zeit als er in Zurin Gemeinde-Vorsteher war, — stand er mit Eifer zu Diensten der Russen in der Absicht um dem Feinde Nutzen und dem österreichen Staate den Schaden beizubringen.

Angesichts dessen wird auf Antragder k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung von 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung ihres in Österreich befindlichen beweglichen Vermögens verfügt.

Zum Verteidiger des Beschuldigten ist der Herr Adv. Dr. Isidor Feiles von Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 14 September 1918. (7466)

Licytacye.

E. III. 2062/13 (57). Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Galic. Kasy oszczędności we Lwowie strony egzekwującej odbędzie się dnia 15 listopada 1918 o godz. 9 przed południem w biurze Oddz. III. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: księga gruntowa III. Dz. m. Lwowa, lwh. 353, oznaczenie realności: pod lkon. 437¾ przy ul. Smerekowej pod l. orj. 6 składa się z parceli bud. o powierzchni 396 m² i domu parterowego, wartość szacunkowa 23.760 kor., najniższa oferta 11.880 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział III.

Lwów, 14 września 1918. (4658 1—3)

E. IX. 476/17 (13). Na wniosek Zofii Stroynowskiej jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 12 listopada 1918 o godzinie 11'30 przed południem w c. k. sądzie powiatowym cywilnym w Krakowie ul. św. Jana Nr. 22, biuro Nr. 49, II. piętro, licytacya realności lwh. 336 gm. Kraków-Dębniki, składającej się z niezabudowanej pbud. lk. 257/1, obszaru 74 m. kw. położonej na tyłach realności Piotrowskiego stanowiącej pgrt. lk. 257/2 i jest ogrodzona. Wartość szacunkowa tej realności 370 kor. Najniższa oferta 246 kor. 67 hal. Do realności tej należy jako przynależność ogrodzenie, oszacowane wraz z realnością. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy cywilny, Oddział IX.

Kraków, 19 września 1918. (4758 1—3)

Kuratele.

P. 139/18 (10). Olena Iwaszko z Majdanu ad Posiecz, została pozbawiona własnowolności całkowicie z powodu choroby umysłowej, uchwałą c. k. sądu powiatowego w Bohorodczanach z dnia 29 maja 1918 l. cz. P. 139/18 (8).

Bohorodczański c. k. Sąd powiatowy.

Stanisławów, 2 lipca 1918. (4612 3—3)

P. 310/18 (13) Marya Jusypów, córka Wasyla i Anny, została pozbawioną własnowolności całkowicie z powodu choroby umysłowej, uchwałą c. k. sądu powiatowego w Bohorodczanach z dnia 25 czerwca 1918 l. cz. P. 310/18.

Bohorodczański c. k. Sąd powiatowy.

Stanisławów, 19 sierpnia 1918. (4611 3—3)

Amortyzacye.

T. V. 31/18 (3). Na wniosek Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieogr. poręką, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką Nr. 8529 na kwotę 788 kor. 41 hal. oraz na nazwisko Agnieszki Ziomek z Łańcuta opiewająca.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 28 czerwca 1918. (3897 2—3)

T. 180/18 (2). Na wniosek Drejze Marder w Brodach, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Rewers zastawiony c. k. uprz. wiedeńskiego Banku związkowego filii we Lwowie Nr. 18.199 z znakiem „Marder" na zastawione kosztowności dla ubezpieczenia pożyczki w kwocie 180 koron.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 2 lipca 1918. (4746)

T. 7/18 (3). Na wniosek Judy Leiby Steinhorna, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica asekuracyjna c. k. uprz. Towarzystwa im. Gizeli we Lwowie, Nr. 263.366 z dnia 27 lutego 1904 opiewająca na 1400 kor. płatna na rzecz Chaji Ryfki Steinhorn dnia 1 marca 1919.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddz. VII.

Lwów, dnia 9 marca 1918. (4681)

T. 267/16 (3). Na wniosek Kazimierza Antonowicza, nadleśniczego w Raju, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica asekuracyjna Nr. 170.844 wystawiona przez c. k. uprz. Towarzystwo im. Gizeli we Lwowie z 7 stycznia 1898 na imię Stanisławy Antonowicz i kwotę 400 kor. opiewająca a płatna w dniu 1 stycznia 1916 do rąk Kazimierza Antonowicza.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 18 lipca 1916. (4677)

T. 327/18 (1) Na wniosek Wolfa Bauma w Sokalu, podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do dni 45 licząc od dnia ogłoszenia przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby Sąd weksel za umorzony. Weksel z daty 2 marca 1914 na 600 kor. opiewający płatny na 1 miesiąc od daty wystawienia na zlecenie wnioskodawcy przyjęty przez Pyłypa Krysztofa i Petra Krysztofa.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 26 lipca 1918. (4660)

T. 348/17 (2). Na wniosek Dawida Bergera, podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego wekslu, aby go do dni 45 licząc od dnia tego ogłoszenia przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd weksel za umorzony. Weksel jest z daty Narol, dnia 12 maja 1914 na sumę 500 kor. płatny dnia 12 września 1914 przez Jana Zubrzyckiego jako akceptanta podpisany.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 3 lutego 1918. (4751)

T. 70/18 (2). Auf Antrag der Simeon Hübner werden nachstehende, dem Antragsteller angeblich in Verlust geratene Wertpapiere aufgeboten: deren Inhaber wird aufgefordert, sie binnen 1 Jahre vom Tage der ersten Kundmachung des Aufgebotes, bei Gericht vorzuweisen; auch andere Beteiligte haben ihre Einwendungen gegen den Antrag zu erheben. Sonst würden die Wertpapiere nach Ablauf dieser Frist für kraftlos erklärt werden. Bezeichnung der Wertpapiere: Lebens „Versicherungs-Polizze des Fonciere Pester Versicherungs Astalt" in Budapest de dato Budapest 2 April 1912 Polizze Nr. 522.018 über 6000 K.

K. k. Landesgericht in Z. R. S. Abt. VII.

Lemberg, am 28 Juni 1918. (4662)

T. 249/18 (3). Na wniosek Aleksandra Józefa Pępiaka, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożyli temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Banku krajowego we Lwowie Nr. 41.340 z daty 20 lipca 1914 na kwotę 4743 kor. na imię Aleksander Pępiak winkulowana.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 26 lipca 1918. (4676)

T. 382/16 (9). Na wniosek Adama Madejskiego, nadleśniczego w Starem Siole pow. Bóbrka, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Towarzystwa zaliczkowego w Bóbrce, stow. zarej. z nieograniczoną poręką Nr. 413 na imię Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych oddział Bóbrka i wedle stanu z 31 grudnia 1917 na kwotę 559 kor. 36 hal. wystawiona

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 23 kwietnia 1918. (4626)

T. 247/18 (2). Na wniosek c. k. gal. Prokuratoryi Skarbu im. gr. kat. w Jelonkowatem, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Ziemskiego Banku hipotecznego we Lwowie Nr. 760 na kwotę 25 kor. 76 hal. opiewająca na rzecz fundacyi mszalnej przy gr. kat. cerkwi w Jelonkowatem zawinkulowana. Winkulowana na rzecz fundacyi mszalnej Ahafii Fedyniec Łucykowej przy gr. kat. cerkwi w Jelonkowatem książeczka wkładkowa Ziemskiego Banku hipotecznego we Lwowie Nr. 761 na kwotę 16 kor. opiewająca.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 24 czerwca 1918. (4674)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 18.